

Siedem groszy

**DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIM .
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.**

Wydanie D
Cena egzemplarza 8 gr.

Rok VI.

Wtorek, dnia 30 listopada 1937 r.

Nr. 330

WAŻNE NARADY FRANCUSKO-ANGIELSKIE rozpoczęły się w Londynie

Londyn, 29. 11. Tel. wł.
Premier Chautemps i minister spraw zagranicznych Delbos przybyli o godz. 11-ej wraz z innymi członkami delegacji francuskiej na Downingstreet 10, gdzie nastąpiło pierwsze spotkanie z premierem Chamberlainem i ministrem spraw zagranicznych Edenem. Poczynione zostały przygotowania, aby rozmowy mogły być prowadzone przez cały dzień z małą przerwą obiadową, w czasie której premier Chautemps będzie podejmował gości obiadem.

Ministrowie francuscy przybyli o godz. 10-tej rano na Downing Street na spotkanie z przedstawicielami rządu brytyjskiego. Konferencja odbyła się w gabinecie lorda Edena. Poza nim ze strony angielskiej brali udział premier Chamberlain i lord Halifax.

O godz. 11-tej odbyło się śniadanie, wydane na cześć gości francuskich przez premiera brytyjskiego.

O rozmowach nie wydano jeszcze komunikatu.

Rozpoczynającym się w poniedziałek rozmowom francusko-brytyjskim, jakie odbędą się z okazji przyjazdu premiera francuskiego Chautempsa i ministra spraw zagranicznych Delbosa, przypisują brytyjskie sfery międzynarodowe bardzo wielkie znaczenie. Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutera donosi, że wedle wynurzeń wysoko postawionej osobistości, po rozmowach francusko-brytyjskich nie należy się spodziewać żadnych zmian w podstawowych wytycznych polityki brytyjskiej. Nie należy również sądzić, by rząd brytyjski domagał się od Francji zmiany jej polityki lub modyfikacji paktu francusko-sowieckiego. Podkreślają, że rozważana będzie także kwestia, czy możliwe jest osiągnięcie jakiegokolwiek postępu w sprawie ewentualnego zbliżenia osi Rzym — Berlin do sojuszu francusko-brytyjskiego. Zaznaczają jednak, że nie może to być

osiągnięte kosztem jakichkolwiek ustępstw. Sfery międzynarodowe zaznaczają dalej, że rząd niemiecki nie wysunął żadnych żądań w stosunku do Austrii i Czechosłowacji. W toku rozmów francusko-brytyjskich poruszona



10-lecie Urzędników Wspólnoty Interesów w Katowicach. Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańcy

Ag. Fot. „Siedem Groszy” Czesław Datka

Około 40 projektów ustaw rozpatrzy Sejm na pierwszym posiedzeniu

Warszawa, 29. 11. Tel. wł.

Porządek obrad pierwszego posiedzenia Sejmu w obecnej sesji, które odbędzie się dnia 1 grudnia, zawiera 3 punkty, mianowicie wybór komisji sejmowych, pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarem na r. 1938-39 i wreszcie pierwsze czytanie 31 projektów rządowych rozmaitych ustaw, między innymi projektu ustawy o ustano-

wieniu medalu za długoletnią służbę państwową z tym, że po 10 latach urzędnikowi o nienagannej służbie przysługiwałby medal brązowy, po 20 latach srebrny i po 30 złoty.

Poza tym jest kilka projektów ustaw dotyczących kredytów dodatkowych na

zostanie kwestia kolonialna. Rząd brytyjski uważa sprawę kolonii za kwestię otwartą, jednakże stoi na stanowisku, że jest to problem interesujący nie tylko Wielką Brytanię, lecz także Francję i Belgię, oraz dominia brytyjskie. Poruszona zostanie również kwestia hiszpańska, jednakże nie przywiązuje się do niej tak wielkiej wagi, jak do spraw Dalekiego Wschodu, które interesują bezpośrednio tak Anglię, jak Francję. Celem Wielkiej Brytanii jest doprowadzenie do ścisłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Jakkolwiek sytuacja europejska jest bardzo trudna, to jednak sądzą, że nie istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny.

Gurewicz następcą Millera?

Paryż, 29. 11. PAT.

Po zaginięciu gen. Millera, przewodniczącego związku byłych kombatanów rosyjskich, prezesura tego związku została ofiarowana gen. Abramowowi, przebywającemu w Sofii. Ponieważ gen. Abramow odmówił przyjęcia prezesury, przypaść ma ona gen. Gurewiczowi.

rok 1937-38 m. in. o kredycie w kwocie 4.015.000 zł. w związku z pobytem w Polsce króla Karola rumuńskiego. Wpłynął poza to projekt noweli do ustawy o opodatkowaniu piwa, mający na celu obniżenie tego podatku celem zwiększenia konsumpcji piwa. Dalej wymienić należy projekt ustawy o budowie normalnotorowej kolei Włocławów — Nasielsk i normalnotorowej kolei Szczakowa — Bukowno, wreszcie szereg projektów ustaw o ratyfikacji układów międzynarodowych.

Bandyci na dworcu w Mydlnikach

Przewodził im zawodowy kryminalista

Kraków, 29. 11. Tel. wł.

O 45 dokonano napadu bandyckiego w jednym z pociągów osobowych, który zjechał z Krakowa do Katowic. Przed Mydlnikami trzy osobnicy wszczeli kłótnię z kupcami żydowskimi, poczem w zamieszaniu wyrzucili przez okno pakunki tych kupców. Gdy pociąg zwołał bieg osobnicy owi wyskoczyli z wagonu.

Jeden z napastników udał się na stację w Mydlnikach i podszedł do ostatniego wagonu, stojącego na stacji pociągu towarowego, gdzie w budce był kolejarz, hamujący pociąg. Bandyta sterroryzował kolejarza rewolwerem, zabrał mu czapkę kolejarzską i płaszcz, poczem udał się do budynku stacyjnego, do pokoju dyżurnego ruchu.

Dla odwrócenia uwagi dwu funkcjonariuszy kolejowych, obecnych w pokoju dyżurnego ruchu, bandyta zażądał sznurka dla związania paczki, a gdy ci poczęli szukać sznurka, bandyta dobył rewolweru i zażądał pieniędzy. W tej chwili nadszedł dyżurny ruchu. Bandyta, obawiając się zatrzymania, zbiegł. Razem

z nim zbiegli i dwaj jego towarzysze, pozostawiając wyrzucone paczki na torze kolejowym.

Zawiadomiona o napadzie policja podjęła pościg za bandytami i w niedzielę koło godz. 10 rano aresztowała w szynku w Bronowicach jednego ze sprawców napadu w Mydlnikach. Mimo, że znaleziono przy nim czapkę kolejową i płaszcz, bandyta nie chciał przyznać się do winy, został jednak rozpoznany przez kupców, którym wyrzucił paczki.

Złoczyńca opuścił więzienie krakowskie w dniu 27 b. m. Znaleziono przy nim listy, z których wynika, że starał się o posadę portiera w Wiśle.

Proces Starzyńskiego ze Studnickim wznowiony przed sądem warszawskim

Warszawa, 29. 11. Tel. wł.

Przerwany przed kilku dniami proces publiczny Studnickiego o zniesławienie prezydenta Warszawy Starzyńskiego zo-

stał dziś w Sądzie Okręgowym wznowiony.

Obrona złożyła podanie o powołanie po raz drugi tych świadków którzy do są-

KLUB PARLAMENTARNY „OZONU” JUŻ SIĘ TWORZY

Warszawa, 29. 11. Tel. wł.

Pod przewodnictwem ptk. Adama Koca rozpoczęły się dziś o godz. 10 przed południem w gmachu Resursy Obywatelskiej obrady posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do Ozone. Ze strony poinformowanej podają, że zebrało się 180 posłów i senatorów, a ponad to nadeszło 17 depesz z usprawiedliwieniem nieobecności. Wśród obecnych zasiadają, prezes komisji regulaminowej, Olewiński, wicemarszałkowie, Miedziński i Schätzel oraz posłowie i senatorowie, Rdutowski, Jeszke, Bisping, Hutten-Czapski, Galica, Gwiżdż, Hołyński i inni.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i po wygłoszeniu referatu na temat regulaminu wewnętrznego ozo-

nowego Koła Parlamentarnego przez sen. Olewińskiego rozpoczęła się dyskusja, która przypuszczalnie potrwa do godzin wieczornych. Z przebiegu obrad ma być wydany oficjalny komunikat.

du nie stawili się i ponadto o przestuchanie urzędników skarbowych Sidora i Zwolenkiego.

Sąd wnioski obrony częściowo uwzględnił i zdecydował powołać na dzisiejszy termin w charakterze świadka b. prokurenta kartelu drożdżowego Ringla Dudlera, który był w toku procesu Opińskiego aresztowany pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań, dalej Frydmana, Sidora i Zwolenkiego, a wreszcie Gerscha.

Wobec tego że część świadków będzie dopuszczona przewód sądowy dziś się nie skończy. Przede wszystkim będzie rozpatrzona stara historia kartelu drożdżowego. Są to sprawy znane już z toku procesu Opińskiego i pierwszej części obecnego procesu Starzyński contra Studnicki. P. Studnicki, który był chory, stawiał się na dzisiejszą rozprawę do sądu.

Wtorek

30

Listopad
1937

Dziś: Andrzej
Jutro: Natalia
Wschód słońca: g. 7 m. 45
Zachód słońca: g. 15 m. 51
Długość dnia: g. 8 m. 06

Kronika śląska

Redakcja i Administracja: Katowice,
ulica Sobieskiego 11. — Tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU IM. ST. WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH:**
Wtorek: g. 20 „Chór Dana”.

△ **REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:**
CHORZÓW: wtorek, g. 20 „Gdzie diabeł nie może”.
RYBNIK: piątek, g. 20 „Dzika pszczoła”.

△ **REPERTUAR DOMU LUDOWEGO W CHORZÓWIE:**
Wtorek, 30 b. m., g. 20 „Gdzie diabeł nie może”.
Środa, 1 grudnia, g. 20 „Wieczór piosenki i humoru chóru Dana”.

△ **DLA DZIECI CHORZOWSKICH — ŚW. MIKOŁAJ W MIEJSKIM DOMU LUDOWYM:**
Na dzień św. Mikołaja zaprasza Dom Ludowy w Chorzowie wszystkie dzieci na przedstawienie przeplętnętej bajki „W noc świętego Mikołaja”, napisanej przez wielkiego przyjaciela dzieci Antka Strachotę specjalnie dla dzieci chorzowskich. Bajkę tę przygotowuje Teatr Popularny „Młoda Scenka”.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Rajny plan R. 8. Casino: Stawka o życie. Colosseum: 1) Poznali się w Paryżu. 2) Magiczny klucz. Rialto: Moje szczęście to ty. Stylowy: 1) Ziemia Błogosławiona. 2) Toni z Wiednia. Union: Zabłędem.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: Sam na sam. Bajka: 1) Książę. 2) Biuro zaginionych ludzi.

ZALEŻE. Raj: 1) Rok 2000. 2) Upiór na sprzedaż.

DĄB. Debina: 1) Blond Carmen. 2) Północ wola.

CHORZÓW. Apollo: 1) Córka Samuraja. 2) Dzieci ulicy. Colosseum: 1) Gwiazda Riweiry. 2) Tajny plan R. 8. Delta: 1) Trędowata. 2) Tajemnica złotego miasta. Romy: 1) Władca. 2) Hollywood. Rialto: 1) Anthon Adwersy. 2) Cucaracha.

HAJDUKI W. Śląskie: 1) Królestwo za pocałunek. 2) Mały czarodziej.

RUDA ŚL. Apollo: 1) Dwa urwisy. 2) Folies Berger.

Plast: Tajemnica złotego miasta i nadprogram.

SZCZEPANOWICE. Colosseum: Dziś o godz. 14.30 popularne przedstawienie filmu „Miasto Anatoli”; — wieczorem „Czar cyganerii” i kolorowy nadprogram. Hel: 1) Ogród. Affacha: 2) Robert i Gloria. Dziś popularne przedstawienie filmu: „Młody brat”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: 1) Pat i Patachon w raj. 2) Dżentelmen wierzy kobiecie. Colosseum: 1) Truxa. 2) Pan redaktor szaleje.

MIKOŁÓW. Adria: 1) Teodora robi karierę. 2) Bohater z Tekasu.

SIEMIANOWICE. Apollo: Lekarz dziecięcy dr. Engel. Kamerai: 1) Moja złota rybka. 2) Mistrzowie glupoty — Filip i Flap.

KOCHŁOWICE. Bajka: 1) Zdradca. 2) Poświęcenie.

MYSŁOWICE. Odeon: Pasażerka na gapę. Hellos: 1) Filip i Flap za kulami sławy. Adria: Czar cyganerii.

NOVA WIEŚ. Słońce: Paramatta. Sienkiewicz: 1) Truxa. 2) Diabły Dzikiego Zachodu. Piast: 1) Niedorajda. 2) Przy kominku.

BIELSZOWICE. Śląskie: 1) Szampański walc. — 2) Grzesznik mimowoli.

CHROPACZÓW. Śląski: 1) Władca. 2) Concertina.

RYBNIK. Hellos: 1) Dorożkarz nr. 13. 2) Niezwyciężony Robinson Kruzo. Apollo: 1) Halka. 2) Wielebny Sing-Sing. Wanda: 1) O czym marzą kobiety. 2) Janosik — hetman żółciński.

KNURÓW. Casino: 1) Romeo i Julia. 2) Szesnastolatka.

LIPINY. Apollo: 1) Jedna na milion. 2) Cowboy milionerem. Casino: 1) Matura. 2) Postrach opery. Colosseum: 1) Pieśń skażonych. 2) Nie znała miłości.

RADZIONÓW. Casino: 1) Dinky. 2) Tajemniczy strzał.

SZARLEJ. Apollo: 1) Narzeczona z przypadku. 2) Bohaterowie morza.

TARN. GÓRY. Światowid: Pat i Patachon.

WODZISŁAW. Słońce: 1) Mściwy jeździec. 2) Dwoje w tłumie.

ŁAGIEWNIKI ŚL. Raj: 1) Daniel Boone. 2) Wojna w królestwie walców.

BIERTUŁOWY. Hellos: 1) Mała mateczka. 2) Potępieniec. Polonia: 1) Cygańskie dziewczę. 2) Rotmistrz von Werfen.

ORZGÓW. Casino: 1) 90 minut postępu. 2) Bogate biedactwo.

RYDUŁTOWY. Casino: 1) Paramatta. 2) Mistrzowie glupoty. Polonia: 1) Prater. 2) Na straży prawa.

PAWŁÓW. Eden: 1) Piekłny wawóz. 2) Takie są dziewczęta.

CZERWIONKA. Apollo: Cały Paryż śpiewa.

N. BYTOM. Patria: 1) Dzieci szczęścia. 2) Królowa dżungli.

LUBLINIEC. Apollo: W dniach 30 b. m. i 1 grudnia o godz. 20.30 popularne przedstawienie po 25 gr. Wyświetlony będzie film „Bohatera brygada”.

RADIO

WTOREK, 30 LISTOPADA 1937 R.

Katowice. 6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.15 Płyty. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 13.00 Koncert żywych. 13.15 Koncert popularny. 14.15 Płyty. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35—14.45 Płyty. 15.45 „Przy kominku” — audycja dla dzieci starszych. 16.15 Kwartet Schrammli. 17.00 „Nad polską Dźwinią” — felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Zimowe szpiarnie zwierząt” — pogańka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.25 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Wróżba” — słuchowisko. 19.30 Recital śpiewaczy. 20.00 „Wieczór krymski” — melodie i tańce tatarskie. 21.00 Najpiękniejsze melodie. 23.00—23.30 Płyty.

Echa wielkiej afery kolejowej

Poszkodowali kolej na 220 tys. zł.

(—) Organa śledcze zakończyły obecnie dochodzenia w sensacyjnej aferze kolejowej, w którą zamieszani byli: b. zawiadowca stacji w Imielinie w pow. pszczyńskim Leon Ulrych, oraz b. pracownicy kolejowi:

August Cuber, Jan Goj, Paweł Sobota, Józef Bensch, August Janaszek oraz Jan Szuba.

Szajka ta wysyłała z Krakowa oraz Imielina do Katowic oraz Lipia, w pow. lublińskim, fikcyjne przesyłki żywnościowe,

obciążając je nadmierną opłatą w ten sposób, że listy przewozowe wracały do stacji wysyłającej, która nadawcy wypłacała rzekomo zainkasowaną należność. Członkowie szajki, będąc dokładnie poinformowani o technice przelewów, oraz mając do pomocy w biurach dyrekcji kolejowej współpracowników, przez dłuższy czas machinacje te uprawiali bez przeszkód. Afera wyszła na jaw zupełnie przypadkowo podczas kontroli gospodarki D. O. K. P. Katowice przez Najw. Izbę Kontroli Państwa.

Członków szajki aresztowano i osadzono w więzieniu. Dochodzenia wykazały, że poszkodowali oni władze kolejowe na sumę 220 tysięcy zł. Akta sprawy przekazano prokuratorowi celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Sprawę zarobków w górnictwie rozstrzygnie Komisja Arbitrażowa

(x) Przez kilkanaście dni z rzędu odbywały się w gmachu Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach obrady przedstawicieli kopalń węgla na Śląsku oraz sekretarzy związków zawodowych celem uzgodnienia

projektu nowej umowy zarobkowej w górnictwie śląskim.

W czasie rozmów obie strony upierały się przy swoich żądaniach. Po długich targach uzgodniono wreszcie przeważną część projektu, nie można było natomiast uzgodnić sprawy t. zw. żywiciela rodziny, węgla deputatowego oraz kilka innych spraw.

Sprawą tą zajmie się w środę katowicka Komisja Pojednawczo-Arbitrażowa. Związki zawodowe domagają się znaczniejszej poprawy bytu robotników, utrzymujących rodziny, oraz zwiększenia przydziału węgla deputatowego.

PODZIĘKOWANIE.

W Panu Teodorowi Gola z Piekarska Śl., ulica Zwirki 11, który wyleczył mnie z ciężkiej choroby zatrucia krwi i spowodował, że już na 4-ty dzień doznałem ulgi w cierpieniach, składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”. Warmuz Grzegorz, Sączów, pow. będziński.

Obchód 400 - lecia

00. Bonifratrów w Bogucicach

400-lecie Zakonu Bonifratrów było obchodzone w Katowicach-Bogucicach uroczystości, głównie wewnątrz placówki zakonnej.

W dniach 26—28 bm. odbywały się nabożeństwa wieczorne z naukami ks. kapłana Manelka. W niedzielę odbyło się o godzinie 18-tej ostatnie nabożeństwo wieczorne w kaplicy klasztornej, podczas którego śpiewał chór kościelny pod batutą p. prof. Hoppego.

W poniedziałek o godz. 8-jej J. E. ks. biskup Bieniek odprawił w obecności licznych przedstawicieli, delegacji, gości uroczystą mszę św., a drugą mszę odprawił o godz. 10-jej ks. prałat Kubis z Zależa. Podniosło kazanie na temat rocznicy Zakonu i jego prac na tle biedy i potrzeb społeczeństwa

wyłosił przeor Oblatów w Lublińcu, O. Cebula. Cicha, niereklamowana nigdzie, nie nagradzana przez nikogo na ziemi działalność Bonifratrów, jak zresztą tylu innych zakonów katolickich, zadaje kłam tak modnemu dziś i często rozpowszechnianemu bezkrytycznie twierdzeniu o ich bezużyteczności społecznej i rzekomym pasożytnictwie. Zakony — to ogniska bardzo energicznej i pożytecznej, a przy tym najtańszej pracy dla dobra całego społeczeństwa. Wartość i wyniki tej pracy lekceważył ten tylko, kto jej nie zna, lub znać nie chce.

Na zakończenie obchodu odbyły się w poniedziałek po południu uroczyste nieśpory.

Matka bez serca porzuciła dziecko na ulicy

(x) Przechodzący jedną z ulic Chorzowa-Klimzowca, Józef Hajdyszek, zauważył płaczącego chłopca. Odprowadzono go na miejscowy komisariat policji, gdzie stwierdzono, że chodzi tu o 6-letniego Antoniego Biernota z Rabki.

Chłopczyk oświadczył, że dwa dni temu przybył z matką do Chorzowa, gdzie szukali przytułku. Ponieważ Biernotowa nie znalazła dachu nad głową, pozostawiła dziecko na ulicy, a sama oddała się w niewiadomym kierunku. Małego Biernota oddano do miejscowej ochrony.

Katowice

(K) **KONFERENCJA WYWIADOWCZA** dla rodziców uczniów Gimnazjum Katolickiego im. św. Jacka w Katowicach odbędzie się we wtorek o godz. 16.30 do 19-tej.

(K) **Z GIMN. PAŃSTW. W KATOWICACH.** Konferencja wywiadowcza dla rodziców uczniów Państwowego Gimnazjum w Katowicach (ul. Mickiewicza 13) odbędzie się w czwartek, 2 grudnia o godz. 16 do 19-tej.

(K) **KONFERENCJA WYWIADOWCZA W SIEMIANOWICACH.** Druga i ostatnia w biegu półroczna konferencja wywiadowcza dla rodziców w Państw. Gimnazjum w Siemianowicach, odbędzie się we wtorek 30 bm. o godz. 17 do 19-tej.

Chorzów

(Ch) **DO PRACY.** Z dniem 1 grudnia br. zarząd huty „Piłsudski” w Chorzowie przyjmie do pracy 154 robotników.

(Ch) **WYPADEK NA KOP.** „ŚLĄSK”. W kop. „Śląsk” w Chropacowie wydarzył się w sobotę na jednym z chodników nieszczęśliwy wypadek. Od stropu oderwał się wielki kamień, który, spadając, złamał rękę rębaczowi Wilhelmowi Heidenreichowi z Chropaczowa. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

(Ch) **POBICIE NA ULICY.** Do stojącego na ulicy w Piaśnikach, w pow. świętochłowickim 26-letniego Franciszka Jochaniaka z Chorzowa podeszło dwu mężczyzn, żądając papierosów. Kiedy Jochaniak odmówił, nieznajomi pobili go do krwi i pozostawili go nieprzytomnego na ulicy. Dochodzenia wykazały, że napastnikami byli bracia Paweł i Augustyn Bajerowie z Szarłocina, których osadzono w areszcie.

Rybnik

(R) **NOWOOTWARCIE FABRYKI.** W Brzezinie. Odrą otwartą zostanie z dniem 1 stycznia 1938 r. uferuchomiona od kilku lat fabryka celulozowa i nawozów sztucznych. Obecnie prowadzi się już prace nad odnowieniem fabryki i

montuje się maszyny. Zatrudnionych zostanie na początek około 70 robotników w oddziale nawozów sztucznych.

(R) **WYBORY NA KOPALNI.** Odbyły się wybory do rady zakładowej na kop. „Donnersmark” i „Szyby Jankowice”. W wyniku wyborów Z. Z. P. uzyskał 3 mandaty, Z. Z. Z. 2 mandaty, C. Z. G. 4 mandaty, R. R. U. 2 mandaty.

(R) **SKAZANIE AWANTURNIKA.** Izba Kar na w Rybniku skazała znanego na terenie Rybnika z awantur i różnych wybryków, Jana Achteleka z Rybnika-Smolnej, na karę 3 miesięcy więzienia za to, że w dniu 12 września br. późną nocą zakłócał spokój publiczny, a gdy policja chciała go zabrać na posterunek, Achtelek dopuścił się zniewagi, a nawet jednego policjanta kopnął w brzuch.

Lubliniec

(L) **PODATEK KOŚCIELNY W LUBLINCIE.** W Lublińcu wprowadzono na rok 1937 podatek kościelny w wysokości 10 procent od podatku dochodowego wzgl. gruntowego za rok 1936. W najbliższym czasie rozesłane będą wezwania do uiszczenia podatku kościelnego, przy czym od wymiaru wolno wnieść odwołanie w terminie 4-tygodniowym. W razie nieuiszczenia podatku nastąpi ściąganie go przez Urząd Skarbowy.



Stała nasza abonentka, p. Agnieszka Galusowa z Katowic obchodziła 27 b. m. 60-tą rocznicę urodzin. Jubilatce składamy serdeczne życzenia

Firanki, dywany, chodniki MIENCZEL, KATOWICE, Pl. M. Piłsudskiego 2



Stała nasza Czytelniczka, p. Katarzyna Żydek z Łagiewnik Śl. obchodziła 25-gb. m. 50-tą rocznicę urodzin. Jubilatce składamy serdeczne życzenia

Wycieczka ze Skarżyska na Śląsku

Od niedzieli bawi na Śląsku wycieczka 550 robotników fabrycznych ze Skarżyska i okolicy. W ciągu niedzieli wycieczka zwiedziła miasto Katowice, a wieczorem wzięła gremialny udział w przedstawieniu w teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego. Wczoraj w kilku grupach uczestnicy wycieczki zwiedzili szereg kopalń i hut.

Wcześniejsze nabywanie biletów kolejowych

Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: W celu umożliwienia podróżnym wcześniejszego nabywania biletów Dyrekcja Kolei w Katowicach upoważniła do wydawania biletów na przejazd jednorazowe na trzy dni naprzód następującym stacjom: Chorzów-miasto, Goczałkowice-Zdrój, Hajduki, Jastrzębie-Zdrój, Katowice, Mysłowice, Rybnik, Szopienice i Tarnowskie Góry.

Likwidacja zatargu w Lublińcu

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu w Lublińcu nastąpiła ostateczna likwidacja sporu o zarobki robotników miejskich. Magistrat poszedł po linii żądań robotniczych i podwyższył zarobki kobiet do 2 zł., a zarobki mężczyzn do 3 zł. na dniówkę. Wynagrodzenie dozorców podwyższono ze 120 na 140 zł. miesięcznie. Ponadto Magistrat postanowił zakupić w najbliższym czasie mechaniczną miotłę do zamiatania ulic.

Kradzież mieszkaniowa

(ag) Robotnik Jerzy Kędziorek z Kończy (ul. Górnicza 22) zawiadomił policję, że w niedzielę wszedł do jego mieszkania przez otwarte okno złodziej, który skradł ukryte w szafie 400 zł w banknotach po 100 zł. O dokonanie kradzieży policja podejrzewa Bolesława G. z Kończy, u którego przeprowadzono rewizję domową. Wprawdzie skradzionych pieniędzy nie znaleziono, w ręce policji jednak wpadła większa ilość towarów, przemycanych z Niemiec.

Wyjaśnienie

W związku z wiadomością p. t. „Be-stjański czyn chłopców” proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że 17-letni Gerard Macher i 14-letni Roman Dyla z Wielkich Hajduków (Leśna 23) nie wydłubali kotu oczy i znęcali się nad nim. Wiadomość o tym powstała wskutek fałszywego złożenia meldunku na komisariacie policji.

OD ADMINISTRACJI

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości Szan. Czytelników **OLZY I OKOLICY**, że p. Adolf Friedrich, zam. w Olzie z dniem 1 grudnia br. przestaje być sprzedawcą „Siedmiu Groszy”.

Zawiadamiając o powyższym, prosimy Szan. Czytelników, aby dla uniknięcia przerwy w dalszej dostawie zechcieli podać swe adresy p. **HUBERTOWI BANCZYKOWI**, zam. w Olzie (dworzec kolejowy), któremu powierzyliśmy dalsze prowadzenie tamtejszej agencji.



Zatrucie denaturatem

Paweł Bajer z Mysłowic (Rynek 9) powiadomił policję, że w bramie domu, w którym mieszka, leży jakiś mężczyzna. Na polecenie policji odwiedziono go karetką pogotowia do Szpitala Miejskiego. Dawał on już tylko słabe oznaki życia i mimo wysiłków lekarzy zmarł w dwie godziny po przewiezieniu do szpitala. Zmarłym okazał się 68-letni Jan Ochmański, bez stałego miejsca zamieszkania. Przyczyną śmierci było zatrucie denaturatem.

Samobójstwo nerwowo chorej

Cierpiąca już od roku na rozstrój nerwowy 69-letnia Franciszka K. z Kochłowic popełniła w niedzielę samobójstwo. Skorzystała ona z chwili, gdy mąż udał się o godz. 10-tej do kościoła na mszę św. i nikogo nie było w domu. Po powrocie mąż zastał już tylko zimne zwłoki żony, wiszące na szczeblu drabiny w sieni.

Po wypadku samochodowym w Rydułtowach

(k) Jak już w sobotnim wydaniu donosiliśmy, na szosie prowadzącej do Brzezia w Rydułtowach, pow. rybnicki, wydarzyła się straszna katastrofa.

Obecnie dowiadujemy się szczegółów, które były przyczyną tej katastrofy. Otóż szosą szedł Alojzy Gwóźdź, ciągnąc mały wózek. Nie zauważywszy jadącego z tyłu samochodu, prowadzonego przez szofera Józefa Surmę, zjechał z wózkiem na lewą stronę. Surma, chcąc wyprzedzić Gwóźdźa, w ostatniej chwili był zmuszony zahamować samochód. Wskutek tego samochód poślizgnął się i zawadziwszy o przydrożny kamień, wpadł do głębokiego rowu, rozbijając się w drzazgi. Prócz szofera w samochodzie znajdowała się rodzina Rusoków, składająca się z 5 osób. Wszyscy odnieśli ciężkie rany. Odwieziono ich do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach, gdzie przebywają do dziś dnia.

Jak stwierdzono, wyłączną winę katastrofy ponosi Gwóźdź, który, nie zważając na sygnały dawane przez Surmę, jechał szosą nieprzepisowo. Sprawą zajęła się Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Rybniku.

Niezwykły wypadek

Z Tarnowskich Gór donoszą: W poniedziałek rano podczas ćwiczeń wojskowych miejscowego garnizonu wydarzył się niezwykle wypadek. Jeden z żołnierzy, zakładając na Rynku drut telefoniczny, zawadził niechcący o ciężki krzyż kamienny, znajdujący się nad wejściem do kościoła ewangelickiego. Wskutek nagłego szarpnięcia krzyż spadł żołnierzowi na głowę, raniąc go dotkliwie. Nieprzytomnego szeregowca odstawiono do szpitala wojskowego.

Dziecko zaginęło

W tych dniach oddaliła się z domu rodzicielskiego 6-letnia Aniela Gierałówna z Siemianowic Śl. i dotąd jeszcze nie wróciła. Wzrost dziecka około 1 m. Wszelkie informacje o zaginionej kierować należy do najbliższego posterunku policji.

4 dni w Zakopanem

Liga Popierania Turystyki w Katowicach, organizuje w czasie od 4 do 8 grudnia b. r. 4-dniową wycieczkę pociągami popularnym z Katowic do Zakopanego pod hasłem: „4 dni urlopu w Zakopanem”. Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi od osoby tylko 8,50 zł. Pociąg wyjeżdża z Katowic dnia 4 grudnia o godz. 22.30. Zakopane przyj. 5. 12. o godz. 4.39. Zakopane odj. dn. 8. 12. o godz. 18.32. Katowice powrót dn. 8. 12. o godz. 23.28. Pociąg zatrzymuje się na stacjach Katowice-Ligota, Tychy, Pszczyna. Zgłoszenia przyjmują i karty kontrolne sprzedają: Kolejowa kasa biletowa w Katowicach okienka nr. 1 w hali 1, oraz biura podróży.



Stały nasz abonent, p. Andrzej Chwatek obchodził 28 b. m. 70-tą rocznicę urodzin. Jubilatowi składamy serdeczne życzenia

Zeznania oskarżonych w procesie w Chrzanowie

Oskarżeni gdzie tylko mogli, tam robili łajdactwa (Postępowanie dowodowe otwarte)

Chrzanów, 29. 11. tel. wł.

W poniedziałek wznowiono proces o nadużycia w Towarzystwie Zaliczkowym w Chrzanowie. Zeznaje w dalszym ciągu oskarżony Kosowski, który wyjaśnia sprawę fałszerstwa weksla Lelińców na 1.000 zł. i przeprowadzeniu z tego tytułu egzekucji. Oskarżony podaje przy tej okazji, że Grzelewski sfałszował podpisy Dziuby nie tylko w książeczkach oszczędnościowych, ale również na listach. Oskarżony nie umie wyjaśnić sprawy przekraczania kwot przy udzielaniu pożyczek członkom Towarzystwa. Kosowski miał w Towarzystwie Zaliczkowym pożyczkę w wysokości 7.400 zł. i 980 dolarów. Ze względu na to, że jako urzędnik Towarzystwa nie mógł być jego dłużnikiem, dług jego figurował na koncie Matznera i Neufelda, którzy narazili Towarzystwo na stratę trzydziestu kilku tysięcy złotych. O długu tym wiedział Grzelewski. Niezależnie od tego Kosowski zaciągał w Towarzystwie pożyczki przez swych krewnych na budowę domu, który obecnie według szacunku Kosowskiego przedstawia wartość 39.000 zł. a według szacunku Tow. Zaliczkowego 69.000 zł. Dom ten został przepisany jeszcze w roku 1934 na żonę Kosowskiego. Resztę niespłaconego długu w wysokości 12.000 zł. skonwertowano przy pomocy fikcyjnych przeniesień prawa własności na tej nieruchomości na teścia i ojca oskarżonego, jako rolników. Słyszac to przewodniczący, stwierdza, że oskarżeni

gdzie tylko mogli, tam robili łajdactwa.

W tym miejscu powód cywilny dyrektor Zięba stwierdza, że z aktu Towarzystwa wyrwane są wszystkie dokumenty, dotyczące długu Kosowskiego. Oskarżony Kosowski zaprzecza, jakoby dziesiątki złotych rzucał na zabawie do trąby grajka.

W sprawie pobierania wyższych procentów od włościan wyjaśnia, że robił to na polecenie Grzelewskiego. Oprócz niego robił to jeszcze inny urzędnik, Piekarczyk, który został usunięty z Towarzystwa. Nadwyżki z tego tytułu dochodziły do 5-ciu tysięcy złotych rocznie. Przy tej sposobności poruszono sprawę przeoczenia przez oskarżenie terminu i niezaskarżenia żyra hrabiego Starzyńskiego, wskutek czego Towarzystwo straciło 7.300 zł.

Na tym przesłuchiwanie Kosowskiego zakończono. Adw. Serafiński, powód cywilny, składa oświadczenie, że od obrońcy oskarżonego Kosowskiego otrzymał pełnomocnictwa, mocą których będzie mógł skutecznie przeniesienie prawa własności dwóch nieruchomości Kosowskiego, nabytych za pieniądze Towarzystwa na Towarzystwo Zaliczkowe.

Następnie zeznaje oskarżony Edward Florczyk. Pracował on w Tow. Zaliczkowym w charakterze księgowego od r. 1928. Liczył lat 35, ukończył szkołę wydziałową i roczny kurs handlowy. Oskarżony nie przyznaje się do fałszowania bilansów, przyznaje się natomiast do przywłaszczenia kwoty

1.030 zł. Tłumaczy to w ten sposób, że chciał dostać do ręki dowód stwierdzający, że w Towarzystwie dzieją się nadużycia. Po fakcie stwierdzenia przez dyrektora Dziubę jego nadużyć, obserwował Dziubę a następnie doniósł o wszystkich malwersacjach przewodniczącemu Komisji rewizyjnej p. Marcza-kowi, a z tego względu jemu, gdyż nie miał zaufania do nikogo w biurze.

Oskarżony Florczyk zeznaje dalej, że nie dopuszczano go do załatwiania ksiąg i że nie mógł stwierdzić sald ksiąg i porównać z saldami ksiąg Towarzystwa. Florczyk zeznaje dalej, że Dziuba po każdym przyjeździe z Krakowa składał sprawozdanie z dokonanych czynności Grzelewskiego. Jeśli chodzi o komisję rewizyjną, to w czasie czynności rewizyjnych wypraszała ona członków buchalterii z biura. Komisja rewizyjna badała tylko książki podręczne, a nie badała księgi głównej, tym sposobem, nie mogła wykryć nadużyć.

Pierwszy bilans, podpisał Florczyk jako księgowy w roku 1935. Poprzednik Florczyka nie podpisywał bilansów mimo, że to było jego obowiązkiem.

Następnie Florczyk podkreśla, że doniósł o nadużyciach Komisji rewizyjnej.

Z kolei przesłuchano ostatniego oskarżonego Antoniego Pawłę zatrudnionego w Tow. Zaliczkowym od roku 1931 w charakterze pomocnika księgowego. Pawła do winy się nie przyznaje. Do ksiąg wglądu nie miał, stwierdza jedynie, że dowiedział się od osk. Florczyka, że dyrektor Grzelewski zastrzegł się, że jeśli ktokolwiek chciałby prowadzić w Towarzystwie jakieś notacje, to musiałby się z nim pożegnać.

Po zeznaniach oskarżonych, sąd rozpoczął postępowanie dowodowe. — Świadkowie zeznają bez przysięgi. Pierwszy świadek Pinkus Zeifeld zaciągnął pożyczkę w Towarzystwie, w kwocie 4.000 zł., a wypłacono mu tylko 3.800 zł. Resztę zatrzymano. Świadek zeznaje dalej, że oskarżeni żyli ponad stan. Jeśli kto dawał łapówki, to miał ułatwione zaciąganie pożyczek w Towarzystwie. — Świadek ustala wysokość odsetek od pożyczek na 16, 17 a nawet 18 procent. Drugi świadek Izrael Mandelbaum, b. burmistrz Trzebini, właściciel cegielni zeznaje, że w roku 1935 zaciągnął pożyczkę 30.000 zł. i spłacił część tejże. Pozostał winien 18.000 zł., ale na koncie Towarzystwa figuruje jego dług w kwocie 23.000, gdyż nie zaliczono mu niektórych spłat w wysokości 5.000 zł. Na dokonane wpłaty nie otrzymywał pokwitowań. — Świadek przypomina o rzekomej kradzieży 500 zł. przy kasie Towarzystwa, gdy płacił ratę na poczet długów. Powód cywilny dyrektor Zięba stwierdza, że zadłużenie świadka według ksiąg wynosi 23.000 zł.

W tym miejscu obrońca oskarżonego Dziuby pyta: Czy doniósł pan o różnicy 5.000 zł. dyrektorowi Grzelewskiemu?

Świadek: Pan mecenas prawda? (wywołuje to wybuch śmiechu na sali). Nie doniosłem.

W tym miejscu Dziuba wyjaśnia, że świadek załatwiał wszystkie sprawy z osk. Grzelewskim. Otworzył sobie konto na cudze imię, gdyż sam był ścigany, jak wściekły pies w związku z upadłościami.

Osk. Florczyk: Panie Mandelbaum, dlaczego pan zamykał drzwi, gdy pan wchodził do dyrekcji?

Świadek: Nie miałem portiera ani lokaja (Dziuba był swego czasu lokajem).

Oskarżony Florczyk wyjaśnia, że w roku 1935 świadek po wejściu do biura dyrektora zwracał się do Grzelewskiego ze słowami: Panie dyrektorze zamknij pan drzwi! Tu przewodniczący stwierdza, że Mandelbaum w roku 1935 miał już portiera (wywołuje to na sali poruszenie).

Następny świadek Szeber nie wnosi do sprawy nic nowego.

Św. Penczkowski b. dyrektor gimnazjum, członek komisji rewizyjnej Towarzystwa, podaje, że przy przeglądaniu t. zw. czarnej księgi Towarzystwa, z przeżenieniem stwierdził, że w roku 1929 poczył i spłacił 2.000 zł. aniżeli nie tym nie wiedział. Świadek stwierdza, że Florczyk doniósł komisji rewizyjnej o nadużyciach w Tow. Zaliczkowym na kwotę 250.000 zł. Zapytany przez Komisję Grzelewski, zaprzeczył temu i stwierdził, że Florczyk jest niespełna rozumu.



Święto Podchorążego w Katowicach z okazji 107-mej rocznicy Powstania Listopadowego. Złożenie wieńca na Płycie Nieznanego Powstańca Ag. Fot. „Siedmiu Groszy” Czesław Datka

Po pozownym otwarciu we wtorek, dnia 30 listopada 1937r. mojej filii w Katowicach, ul. Mickiewicza 1.

naprzeciw ty. Menczel, polecam po najniższych cenach moje gatunkowe towary: **pierniki, różnych rodzajów, miodowniki, makarony, czekolady, pralinki, marcepany, wyroby cukiernicze i t. d.**

Codziennie świeży towar Rzetelna obsługa. Sprzedaż detaliczna.

Odsprzedaży otrzymują specjalny rabat.

Fabryka pierników, cukrów, marcepanów i czekolady

F. Vesper,

Chorzów II., ul. Krzyżowa 17/19. Telefon 413-03

Z krzesłem rzuciła się na sekretarza gminnego

(k) Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku odbyła się niezwykle ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadła mieszkanka Boguszowic, pow. rybnicki, Gertruda Motykowa, która w ciekawych okolicznościach pobiła sekretarza tej gminy.

W dniu 12 czerwca br. Motykowa, której mąż jest bezrobotny, zabrała swoje dziecko i udała się do gminy, prosząc o pracę. Gdy jej sekretarz gminny, Józef Sobik, odrzekł, że obecnie pracy dać nie może, kobieta poczęła najpierw bić pięścią w stół, wykrzykiwać, a po tym rzucać się na sekretarza. Sobik zmuszony był wyrzucić kobietę z biura. Motykowa jednak wybrała się w dniu 1 lipca ponownie do gminy. Ponieważ znowu otrzymała odpowiedź odmowną, po dłuższej awanturze, pobiła Sobika ciężkim krzesłem. Zaalarmowano niezwłocznie policję, która osadziła krewką kobietę w areszt.

Przed sądem Motykowa tłumaczyła się nędzą i brakiem środków do życia gdyż mąż jej jest bezrobotny. Sąd skazał Motykową na miesiąc aresztu. Ponieważ nie była ona jeszcze karana, sąd zawiesił jej wykonanie kary.

Skargi przeciw ks. Pszczyńskiemu

(x) W Sądzie Grodzkim w Mikołowie, Mysłowicach, Pszczynie i Żorach znajduje się ponad 1000 skarg cywilnych przeciwko ks. Pszczyńskiemu o wypłacenie odszkodowania za t. zw. szkody górnicze. Skarżącymi są przeważnie drobni rolnicy, których pola zostały poniszczone wskutek odbudowy kopalnianej. Suma szkód jest bardzo wielka.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Uczciwa i szlachetna, lecz biedna panienka Dolores Szubert, wychodząc za rękę za barona Alfreda Grossa, zrobiła złą partię. Aristokrata zaniedbuje żonę i córeczkę Leę, która przyszła na świat z tego małżeństwa. Stalszowawszy wesele, chce zbiec przed odpowiedzialnością karną z Niemiec do Anglii i tam wydać oszukańczo Dolores za żonę za kochającego ją milionera Franka. Dolores szuka instynktownie ratunku u starej, choć jej matki, która jednak umiera. Dolores, której baron grozi popełnieniem samobójstwa, ulega jego namowom i wyjeżdża wraz z nim do Londynu, gdzie Gros istotnie zmusza ją do posubienia Franka. Po uciece weselnej Dolores chce uciec wraz z Leą, nie udaje się jej jednak doprowadzić tego zamiaru do skutku. Ponieważ równocześnie baron podjął nieudaną próbę włamania się do kasy bogacza, ten, nie wierzając w niewinność Dolores i uważając ją za współwinną Grossa, zamyka nieszczęśliwą w więzy swego zamku. Baron ucieka, by wkrótce zginąć dokonawszy Hyde Parku zamachu rewolwerowego na życie Franka. Ciężko rannego milionera policja odwozi do szpitala. Dolores, znalazłszy przypadkiem klucze od drzwi więzy, wychodzi z niej i dowiaduje się o wszystkim. Gdy przejechała wstrętem do Alfreda, który w międzyczasie podjął funduszów Franka i banku wielką sumę, nie chce się zgodzić na wyjazd z baronem do Ameryki Południowej, Gros porzuca jej znów Leę. Po różnych ciężkich prześlach nieszczęśliwa matka odzyskuje dziecko, lecz baron i współwinną jego Hut, (jak się okazuje — wyrodny ojciec Dolores) stale ją prześladowa. Inspektor policji Lion, prowadzący śledztwo w sprawie zamachu na Franka wpadł na trop Grossa i Huta. Obaj sprytni obwiesle stale wymykają mu się jednak z rąk, nie przestając dręczyć Dolores. Szczególnie baron tropi ją bezustannie mimo, że zakochana w nim baronowa Julia von Liebenau usiłuje przykuć go do siebie. Dolores w nocnej ucieczce przed prześladowcami, w chwili, gdy przechodziła przez kładkę na rzecę, wpada do wody i gubi Leę. W przekonaniu, iż dziewczynka utonęła, dostaje obłędu. Frank, który wrócił do zdrowia i kocha ją coraz głębiej, daremnie jej szuka w Londynie i okolicy. Wracając z jednej z takich nieudanych wypraw, spotyka na ulicy chorą umysłowo śpiączkę, ogromnie przypominającą mu Dolores, i choć podaje się ona za Lil, zabiera ją do swego pałacu, by się nią opiekować. Zabiera ją stamtąd jej pocelwy, stary opiekun i przyjaciel dr. Holnis, przybyły specjalnie w tym celu do Anglii, ale niecny Gros porzuca obłąkaną podstępnie lekarzowi i pod dozorem Huta osadza ją w wiejskim ustroniu.

Harrison grał swoją rolę tak znakomicie, że obawa Dolores ustępowała powoli zaufaniu do jego osoby.

— Dziękuję panu z całego serca! — odparła, — chociaż nie wiem, czemu zawdzięczać pańskie współczucie, gdyż ani ja pana nigdy nie widziałam, ani pan mnie.

Harrison uśmiechnął się z lekką, jakby pobłażliwie.

— Więc tak źle jest z panią, panie Grosman, — zawołał, — że zdaje się pani wprost niemożliwym, by mógł znaleźć się człowiek, który by bezinteresownie, jedynie przez uczucie miłości bliźniego, mógł ratować innego w nieszczęściu?

Dolores miała wrażenie, że śni w tej chwili.

— A więc istotnie pan pragnie mnie ocalić? — spytała. — Ale w jaki sposób zamierza pan tego dokonać? Co się ma stać ze mną, kiedy opuszczę te mury? Jestem zupełnie sama na świecie i nie mam ani jednej przyjaznej duszy, która by mnie mogła przyciągnąć do siebie.

Gdyby Harrison nie był spuścił w tej chwili oczu, możeby Dolores zauważyła triumf w jego wzroku, który by ją przeraził.

W istocie miał się z czego radować.

Skoro czuła się bezbroną, opuszczoną, plan jego da się do końca z łatwością przeprowadzić.

— Długo myślałem, — rzekł, podnosząc wreszcie głowę — i zważyłem wszystko. Rodzice moi, którzy mieszkają o dzień drogi stąd, będą szczęśliwi, mogąc zapewnić pani jak najtroskliwszą opiekę do czasu, póki pa-

ni nie postanowi o swoim losie.

— O panie! To za wiele dobroci doprawdy! Jakże panu się odwdzięczę za to, co pan dla mnie robi w tej chwili?

— Nie, nie, panno Grosman, proszę mi nie dziękować! — zawołał Harrison, chwytając jej dłoń. — To, co robię dla pani, zrobiłbym dla każdego nieszczęśliwego i podziękowanie pani zawstydzia mnie tylko.

— Pan mnie nazywa panną Grosman? — rzekła Dolores. — A więc pan nie wie, jakie jest moje właściwe nazwisko?

Harrison spojrzał zdumiony. Była to dla niego jakaś niespodzianka.

— Poznałem panią, jako pannę Grosman, — odparł — i proszę, żeby



Harrison odetchnął pełną piersią.

pani pozostała nią i nadal dla mnie. A tymczasem nie mamy ani chwili do stracenia, jeżeli chcemy uciec przed powrotem ojca pani!

— To rzekłszy, chciał ją wziąć za ramię, ale Dolores powstrzymała go.

— O Boże! — zawołała, składając ręce, — posłabym stąd z panem, ale... — urwała, a rumieńce, które wykwitły na jej policzkach, mówiły jasno, co miała w tej chwili na myśli.

— Obawa pani jest słuszna, panno Grosman, przynajmniej to, — rzekł Harrison, starając się nadać twarzy wyraz głębokiego szacunku. — Wiem że musi sprawiać pani przykrość i napełniać trwogą ucieczka nocą z obcym mężczyzną. Ale trzeba uwzględnić specjalne warunki, w jakich się to odbywa. Zresztą, żeby panią uspokoić, chcę zapewnić, że odprowadzę panią do najbliższej stacji kolejowej, a tam pani sama postanowi, czy dalszą podróż odbędzie pani sama, czy ze mną.

Ostatnie obawy Dolores pierzchyły zupełnie przy tych słowach tak prostych, a uczciwych.

— Proszę, nie gniewaj się pan na mnie, już idę bez wahania, — rzekła.

Harrison panował nad sobą, aby nie krzyknąć głośno z radości.

Ale kiedy proponował, żeby zeszła przez okno po drabince, oparła się temu stanowczo. Skromność jej cofała się wobec tego rodzaju ucieczki.

Próżno błagał i zaklinał. Pozostała niewzruszona.

Nie było innej rady, jak zejść po schodach do parku. Skradając się cicho, zeszła do przedsiionka, zdjęła ostrożnie klucze z gwoźdźca i otworzyła drzwi wejściowe, a potem furtkę.

Upłynął w ten sposób dobry kwadrans, który wydawał się wiekiem obojgu.

Dopiero kiedy się znaleźli na drodze, Harrison odetchnął pełną piersią. Nieszczęsna Dolores!

Podczas, gdy ścisłała serdecznie dłońmiemianego wybawcy, dziękując mu za swoje ocalenie, jednocześnie

nie z przeciwnej strony zbliżał się z policją do jej willi najlepszy jej przyjaciel, po to jednak, żeby zastać dom pustym.

Pierś jej przepełniała w tej chwili uczucie radości.

Nie przeczuwała, ile cierpień zgótuje jej to szczęśliwe na pozór ocalenie.

ROZDZIAŁ 40.

PIORUN Z JASNEGO NIEBA.

Salony kurhausu w Wiesbaden tonęły w potokach światła.

Ognie brylantów walczyły o lepsze z blaskiem oczu kobiet w nie ustrojonych.

W powietrzu, przesyconym wonią perfum i kwiatów, wibrowały dźwię-

W osłupieniem wpatrywać się poczęła w drzwi salonu, w których ukazała się na chwilę sylwetka jakiegoś wojskowego.

Tak, nie mylił się, to on, jeden z najgorętszych wielbicieli, porucznik Anderson!

— Na Boga, co pani jest, hrabianko? Czy pani nie słaba? — spytał tancerz baronową, widząc jej twarz zmienioną.

— W istocie czuję się niedobrze! — odparła słabym głosem i będąc panu wdzięczna za szklanek wody.

Przerażony arystokrata poskoczył szybko w kierunku bufetu.

Julia panowała nad sobą całą siłą woli, starając się przybrać minę obojętną, ale czuła, że nic nie pomoże, że za chwilę będzie zgubiona.

Anderson znikł w drzwiach, ale była przekonana, że ją poznał.

W istocie nie omyliła się.

Tancerz jej nie zdążył jeszcze wrócić z bufetu, kiedy naraz ujrzała tuż przed sobą wytworną postać oficera.

— Julio, a więc tutaj znajduję panią nareszcie, — szepnął porucznik namiętnie. O! Ileż czasu szukałem panią na próżno!

— Na litość Boską, niech pan odejdzie natychmiast! Gdyby nas zauważono!

Anderson spojrzał zdziwiony.

— Nie, nie odejdę! — odparł. — Muszę z panią pomówić, muszę się dowiedzieć, co znaczy, że Julia Liebenau występuje tutaj, jako hrabianka Rajewska! Muszę się dowiedzieć, dlaczego...

— Ciszej, obserwuj nas! — odparła Julia gwałtownie. — Proszę mnie oczekiwać po następnym tańcu w sąsiednim pokoju na lewo, tam nikt nas nie usłyszy!

W tej chwili, jakiś oficer podszedł do pięknej baronowej, prosząc ją do tańca.

Mdlejąc prawie z trwogi, wsparła się baronowa na ramieniu tancerza, spoglądając z niepokojem na drzwi salonu, w którym Alfred grał w karty.

Co będzie, jeśli Alfred dostrzeże Andersona, o którego był zawsze tak bardzo zazdrosny?

Ale musi się rozmówić z porucznikiem, żeby uniknąć gorszych następstw.

Niespokojnym krokiem przechadzał się Anderson po miękkim dywanie, zaścietając salonik, w którym mu baronowa wyznaczyła schadzkę.

— Julio! — zawołał, zwracając się do baronowej, która weszła, drząc cięgle z trwogi. — Nareszcie widzę cię samą! Nareszcie mogę mówić bez świadków! O, dzięki, żeś przyszła.

Julia spoglądała na niego z roz-targnieniem.

— Na litość Boską, poruczniku, proszę mi powiedzieć, czego pan żąda ode mnie? W jakim celu pan tu przybył?

Anderson, zdziwiony zachowaniem się baronowej, cofnął się mimo woli.

— Na Boga, co pani jest? — spytał zaniepokojony. — Jak to, pani się pyta, po co tu przybyłem? Julio, Julio, więc nie wiesz, że cię kocham, że cię ubóstwiam? Więc nie wiesz, że od chwili twojej ucieczki z Londynu nie zaznałem chwili spokoju? Nie chciałem wierzyć, gdy mi powiedziano, żeś wyjechała. I z kim w dodatku! Julio, na Boga, co to wszystko znaczy? Jak to, więc moja Julia, mój ideał, wybranka mego serca, ucieka z nędznikiem, Alfredem Grosem? Ach, gdyby pani wiedziała, co przecierpiałem, kiedy imię twoje szargano w błocie, łącząc je z imieniem tego łotra!

Chiny dostaną pieniądze i broń na dalsze prowadzenie wojny z Japonią

Tokio, 29. 11. Tel. wł.

Dziennik „Tokio Niszi-Niszi” donosi z Paryża, że między przedstawicielami Chin a reprezentantami Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii, Belgii i Rosji sowieckiej prowadzone są tajne pertraktacje w sprawie przyznania Chinom kredytu w wysokości 100 milionów funtów szterlingów, celem umożliwienia im prowadzenia dalszej wojny obronnej. Jako zabezpieczenie tej pożyczki zaproponował Ciang-Kai-Szek dochody z cel i podatków, oraz koncesje gospodarcze. Przedstawiciele Chin wskazują na wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi mocarstwom zachodnim w wypadku podboju Chin przez Japonię, zaznaczając, że wówczas państwa te straciłyby wszelkie wpływy na Dalekim Wschodzie. Donosząc o tym, dziennik zapewnia, że wiadomość ta pochodzi z jak najlepszego źródła, oraz dodaje, że z tej przyczyny Japonia musi być bardzo czujna i zwracać uwagę na wszelkie kroki wymienionych 5 mocarstw.

Tokio, 29. 11. Tel. wł.

Dziennik „Asahi” publikuje listę sprzętu wojennego, sprzedanego Chinom przez angielskie zakłady przemysłowe. Lista ta brzmi następująco: 2 samoloty pocigowe, 6 samolotów bombowych o bardzo wysokim pułapie, 5 samolotów bojowych, 40 samolotów myśliwskich, 9 samolotów specjalnych, 10 samolotów bombowych ciężkich, 40 samolotów innych typów, 100 min morskich, 4 działa przeciwlotnicze, 90 ton amunicji dla dział przeciwlotniczych i 2.200 skrzynek materiałów wybuchowych.

Prócz tego „Asahi” podaje, że od połowy października z Anglii nadeszły dalsze transporty samolotów oraz 2.500 ton części zapasowych dla samolotów, 20 karabinów maszynowych przeciwlotniczych, 100.000 bomb zapalających, 105 skrzyń z bombami wybuchającymi, 22 działa przeciwlotnicze, 8 dział lekkich, 150 karabinów maszynowych, 200.000 karabinów, 5.000 magazynów do karabinów maszynowych, 396 ton prochu, 23 samochody pancerne, 18 czołgów, 42 samochody ciężarowe, 150 samochodów ciężarowych lekkich, 45.000 magazynków z nabojami eksplozującymi i wielką ilość gazów trujących.

Dziennik podaje dalej, że cały ten materiał wojenny został przewieziony do Chin przez Hong-Kong i Tavong i podkreśla, że Japonia musi zaprowadzić blokadę wybrzeży chińskich

oraz wypowiedzieć Chinom wojnę.

„Asahi” nie wyjaśnia jednak, dlaczego Anglia nie miałaby mieć prawa dostarczania bezbronnym Chińczykom broni, tym bardziej, że we-

dług oświadczeń rządu japońskiego wojny nie ma. Wojska japońskie niszczące miasta chińskie, czynią to rzekomo tylko w imię pokoju.

Wnuk zwalcza dzieło dziadka Po zamachu na życie premiera egipskiego

Londyn, 29. 11. PAT.

Osobnikiem, który dokonał nieudanego zamachu na premiera egipskiego Nahas Paszę okazał się 22-letni student, wnuk przewodcy rewolucji z roku 1882, Arabi Paszy.

Arabi Pasza, jako minister wojny w gabinecie Tewfiika zorganizował w roku 1882 powstanie przeciwko nadzorowi brytyjsko - francuskiemu nad Egiptem. — Został on pokonany i zesłany na wyspę

Cejlon, skąd pozwolono mu powrócić w roku 1901. Arabi Pasza zmarł w roku 1911 w wieku lat 70. Jego wnuk, należący do organizacji skrajnie nacjonalistycznej o zabarwieniu faszystowskim, znanej pod nazwą „zielonych koszul”, usiłował pozbawić życia premiera pierwszego narodowego rządu egipskiego, o którego stworzenie Arabi Pasza walczył 55 lat temu.

Nie tylko „kagulardzi” lecz i komuniści przygotowywali przewrót

Paryż, 29. 11. PAT.

Prasa podaje zestawienie i dotychczasowe wyniki dwutygodniowej akcji władz bezpieczeństwa w sprawie „kagulardów”. Dotychczas aresztowano ogółem 26 osób, za 5 rozesłano listy gończe, 4 osoby są poddane pod dozór władz policyjnych. Władze bezpieczeństwa oświadczają jednak, iż śledztwo bynajmniej nie zostało jeszcze ukończono, i że wkrótce opinii publicznej podane zostaną nowe akty.

Równolegle do rozwijającego się śledztwa w sprawie „kagulardów” pra-

sa narodowa przechodził do ofensywy, podając ze swej strony coraz więcej szczegółów spisku komunistycznego. Wybitny publicysta i członek instytutu Jacques Bardoux powraca do tej sprawy na łamach „Le Jour”, zaznaczając, iż plany rozruchów komunistycznych zostały ujawnione rządowi przez niektórych deputowanych z klubu komunistycznego, którzy przerzucili się ewentualnych konsekwencji. Dzięki temu rząd mógł podjąć szereg dyskretnych, lecz daleko idących zarządzeń, które uniemożliwiły akcję komunistów.

Ciąg dalszy rozprawy o kradzież pieniędzy na pocztę w Oświęcimiu Zeznania świadków

Oświęcim, 29. 11. Tel. wł.

Po dokładnym opisanie sposobu kradzieży popełnionej w dniu 31. 12. 1934 r. przez oskarżonego Nosala, prokurator zadał mu szereg pytań odnośnie przyrzeczenia pewnej kwoty tytułem odszkodowania od Leśniaka. Nosala bowiem, jak oświadczyć miał w śledztwie, że do kradzieży 12.690 zł. przyznał się dlatego, ponieważ Leśniak rzekomo obiecał mu wynagrodzenie.

Zonie Nosala — Stanisławie zarzuca akt oskarżenia, że przyjęła od męża kwotę 1300 zł., wiedząc o tym, że pochodzi ona z kradzieży. Podczas badania jej, Nosala ociera ręką spływającą mu po twarzy łzy.

Z przesłuchanych w charakterze świad-

ków na uwagę zasługują zeznania jego współtowarzyszy w celi więziennej mianowicie więźniów Markowicza i Mieczysława Zygmunt. Pierwszy mówi, że wobec niego Nosala przyznał się do popełnionej kradzieży, część zużył na inwestycje w ogrodzie, a resztą wspomagał teściów, dalej znał treść grypsu, pisanego przez Nosala do żony, w którym powiadamia ją, że do sprawy Leśniaka się przyznał — i pamięta taki zwrot — „niech się chłop cieszy, bo tyle już wycierpiał niewinnie.”

W charakterze świadka przesłuchany był również b. asystent pocztowy Leśniak Zygmunt, który niewinnie odcierpiał karę 2 i pół rocznego więzienia.

Po przesłuchaniu ogółem 16 świadków

TU WYCIĄCI

sąd przystąpił do przyjmowania wniosków ze strony oskarżyciela i obrony.

Prokurator stawia wniosek o dopuszczenie dowodów z dalszych 6 świadków na okoliczność popełnianych przez Nosala przestępstw w latach dziecińczy.

Obrona postawiła jeden tylko wniosek, a mianowicie o dopuszczenie w charakterze świadka p. Korzeniowskiego na okoliczność — zguby i zwrotu portfela z zawartością 500 złotych. Trybunał po naradzie ogłosił uchwałę swoją, uznając wnioski prokuratora i obrony o dopuszczenie nowych dowodów, na wymienione okoliczności. Wskutek tego rozprawa uległa odroczeniu na czas dłuższy.

Po przesłuchaniu ogółem 16 świadków

Niezależny rząd północno-chiński

Tokio, 29. 11. PAT.

Dziennik „Niszi-Niszi” donosi z Pekinu, że w północno-chińskich prowincjach utworzony ma być federalny rząd autonomiczny, którego pierwszy akt polegać będzie na zwróceniu się do władz chińskich w Nankinie z apelem o zawarcie pokoju z Japonią. W razie odrzucenia tej propozycji przez Nankin, federalny autonomiczny rząd Chin Północnych ogłosi swą niezależność w stosunku do centralnych władz chińskich.

Humor

PROWIZORIUM

— Czytał pan, Niemcy nie rezygnują ze swych żądań kolonialnych...
— Hmm... a może by im dać na razie półkolonie?..

GRA W CZWÓRKĘ

— Jeżeli ktoś gra sam, to się nazywa „solo”. Jeżeli gra z drugim, to jest „duet”. Jeżeli w trójkę, nazywa się to „tercetem”. A jak nazywa się gra w czwórkę?

— Bridż! — odpowiada jeden z uczniów.

LUBI...

Młody kolonista przybył z żoną na jedną z wysp australijskich. Trzeba znaleźć bonę do dzieci. Ponieważ o „białej” nie ma co marzyć, małżonkowie rozglądają się między kolorowymi tuziemkami. Znajdują wreszcie, jedną, czystą i sympatycznie wyglądającą. Chcąc ją zaangażować, żona kolonisty pyta:

— Czy lubisz dzieci?
Murzynka rozjaśnia się uśmiechem:

— O yes, bardzo lubię, bardzo. Dobrze pleczone...

PUNKT WIDZENIA

— Ostatecznie, proszę pana, to ci Chińczycy do nikogo nie mogą mieć pretensji. Sami sobie winni — przecież to oni wynalazli proch...

Jako gościa? — krzyknęła Grace.

— No właśnie. Myślałby kto, że księżniczka. Ty ją znasz, Grace?

— Nie na stopie towarzyskiej. — Grace Purdy wydeła pogardliwie usta. — Była u nas raz... w zielonej liberii ze złotem. To rozwozicielka sukien z magazynu „Joie”.

— Co?! Ja nie...

Grace chwyciła panią Sheldon za rękę i ryknęła: — To panna z magazynu Flory, z personelu.

Wdowa nie wierzyła własnym uszom.

— Jesteś pewna?

— Jak najpewniejsza.

— Nie, to nie do wiary! To przecież zniewaga! Pani Bristow znalazła tymczasem majora i kroczyła prosto do niego.

— Nie mów nic, póki się nie dowiemy, co to wszystko znaczy. Prawdopodobnie Flora pozwoliła sobie na głupi żart, — rzekła Grace, poczem wróciła tam, gdzie ją zostawiła pani Bristow. Za chwilę ukazała się ta ostatnia w towarzystwie majora, który wydawał się mocno zirytowany.

— Co takiego, Grace? — zapytał. — Czy kto zachorował?

— O, nie, tylko idzie o wyjazd na Florydę, wujku. Mamy tyle zaproszeń, na które trzeba odpowiedzieć, a bałam się, że wuj zemknie do Kanady na polowanie...

— Nie martw się, moja droga. Jutro będę u was. No, muszę iść. Czekają na mnie.

Pogłaskała siostrzenicę i oddalił się z pośpiechem.

— Miłość od pierwszego wejrzenia, co, śliczna Enid?

— Naprawdę?

— Ja bo się zakochałem. A ty?

— Ja także, Larry.

I znowu się całowali.

Długo siedzieli i rozmawiali.

Major Widener, wściekły, że nie może asystować Enid, gdyż był pewny, że uda mu się namówić ją na schadzke, zdołał wyrwać się zmartwionej wdowie. Pobiegł szukać pani Bristow.

— Pani Floro, gdzie jest mała? Niech pani uważa, żeby który młokos nie zagarnął jej na cały wieczór.

— Ależ nie ma obawy, rozmawia ze wszystkimi, majorze. Pójdę jej poszukać.

Znalazła flirtującą parę. Rada była, że się zaszyli w kącie, gdyż oszczędzała jej to kłopotu tłumaczenia się przed gośćmi, kim jest ta panna i dlaczego została zaproszona. Z kolei poszła szukać Oliwii Hardwick.

— Czy słyszałaś jakie przykre uwagi, Oliwio?

— O, nie, nic takiego. Parę osób pytało, kto to jest. Panny są zazdrosne.

— To dobrze. Udusiłabym tego głupca majora. Nie wiem, jak ja się mogłam zgodzić na coś podobnego. Larry Fairfield zaciągnął ją na balkon i mam wrażenie, że już zdążył zawrócić jej w głowie. Musimy ich rozdzielić. Major chciałby spróbować załotów.

Śmiejąc się, weszły na balkon.

— Chodźcie, pustelnicy, młodość i uroda powinny królować na oczach świata! — zawołała pani Bristow.

Jeszcze o łódzkiej fabryce rozwodów

Władze już się nią zainteresowały

Łódzka parafia sekty starokatolickiej, na czele której stoi „arcybiskup“ Faron, po ostatnich wypadkach, stała się ośrodkiem zainteresowania i oburzenia całego społeczeństwa chrześcijańskiego. W jednej z parafii łódzkich przy ul. Wólczańskiej jak donosiliśmy ostatnio, miały miejsce gorszące zajścia, w wyniku których pobita została do krwi jedna z parafianek. Pobitej musiało udzielić pomocy pogotowie ratunkowe, zaś władze policyjne sporządziły protokół. Parafianka została pobita z tego powodu, że zorientowała się szybko, kim są „księża“ we wspomnianej parafii, którzy bezprawnie udzielają rozwodów i nowych ślubów.

SKĄD SIĘ WZIELI W ŁODZI SEKCIARZE?

Sekta starokatolicka wprowadzona została w Łodzi przez wysłannika Faron przed kilku laty. Trzej „księża“ osiedliwszy w trzech różnych punktach miasta, rozpoczęli akcję werbowania „wiernych“, operując obiecującym hasłem: — Udzielamy rozwodów!

Oczywiście znalazło się wielu, którym sprzykrzył się żywot przy jednej żonie, postanowili więc się rozwieść. Ponieważ rozwodów udzielano w myśl „konstytucji“ sekty tylko parafianom, jej członkom, napływ „wiernych“ był znaczny. Kobiety, żyjące z mężczyznami na „wiarę“, nakłoniły swych towarzyszy do wstąpienia do sekty, gdyż tym sposobem spodziewały się otrzymać ślub.

Działalność „księży“ starokatolickich wywołała wiele nieporozumień w rodzinach i przyczyniła się do rozbicia wielu ognisk domowych.

STAŁE „CHWYTY“

„Księża“ chętnie przyjmowali zgłaszających się w poczet parafian, tym bardziej, że członkowie musieli wpłacać składki miesięczne w wysokości od 50 gr. w zwyczaj. Wpisujący się do towarzystwa sekciarskiego otrzymywali legitymację członkowską z rubrykami: „Nazwisko“, „Imię“ oraz „wpłacił za miesiąc zł...“

Po tym wstępie nowozgłoszony parafianin był obowiązany przychodzić co niedzielę na nabożeństwa, odprawiane w języku polskim. Naturalnie każdy tylko czekał na otrzymanie rozwodu. Gdy go otrzymał, już więcej w parafii się nie pokazał. Bo po co? Po niewczasie „starokatolik“ przekonywał się, że udzielony mu rozwód jest zupełnie nieważny, a udzielenie go było zwykłym oszustwem.

Udzielenie rozwodów stanowi dla wysłannika Faron poważne źródło dochodów, albowiem za jeden rozwód pobierane są opłaty w wysokości minimum 100 złotych.

Obecnie w parafii przy ul. Wólczańskiej jest „czynnych“ zaledwie kilku „wiernych“, którzy po otrzymaniu rozwodu zostali nadal przy parafii. Inni przychodzą, czekając niecierpliwie, aż im rozwód zostanie udzielony, poczem znikają.

SZTUCZKI OSZUKAŃCZE

Grupa sekciarzy, jaka pozostała przy „księżach“, jest przez nich okłamywana i traktowana poniżej krytyki. Urządzane „nabożeństwa“ są tylko obrazą uczuć religijnych. Tak np. w jedną z niedziel okazało się w czasie „nabożeństwa“, że brakuje kadzidła do okadzenia „świątyni“. Jeden z „księży“, odprawiając „nabożeństwo“ wziął puste pudełko i udawał, że wysypuje z niego kadzidło do kadzielnicy.

DEMORALIZACJA

Do „kościół“ dość często zachodziły młode kobiety, z którymi „ksiądz“ następnie się ullał... Takie postępowanie wywołało sarkanie i niezadowolenie parafian. „Ksiądz“, wyczuwszy to, pewnego dnia w czasie kazania oświadczył, że starokatolicyzm rośnie mimo przeszkód ze strony pewnych osób i że w Warszawie został już złożony memoriał w ministerstwie; do nowego roku rzekomo „kościół“ zostanie zalegalizowany, a tym samym sprawy rozwodów inaczej będą załatwiane.

Przy okazji znów poczał „ksiądz“ zbierać ofiary na kupno ornatu. Dodać należy, że pieniądze, zebrane na ten cel, gdzieś się zapodziały. Ksiądz nie umiał wyjaśnić, ile pieniędzy już zostało ofiarowanych.

Jak się wspomnieli „księża“ prowadzą świadczą najlepiej poniższy fakt. Do

mieszkania jednej z parafianek przychodził przez czas dłuższy jeden z „księży“, jadł u niej bezpłatne obiady i wypijał buteleczkę wódki. Gdy pewnego razu parafianka odmówiła kupna wódki, tłumacząc się brakiem pieniędzy, „ksiądz“ dał radę, aby pożyczła ich od sąsiadów, bo dla niego wódka musi być. Gdy raz pewnego parafianka pokłóciła się z „księdzem“, ten usiłował ją pobić, lecz kobieta otworzyła okno mieszkania, wzywając pomocy. Naturalnie „duchowny“ rzucił się do ucieczki.

Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa likwidacji wysłanników Faron i ich akcji jest na najlepszej drodze. Władze zainteresowały się działalnością sekty i w dniach najbliższych należy oczekiwać finału gorszącej „zabawy w duchownych“.

(K. Lew.)



TRZY SIOSTRY WZIEŁY RÓWNOCZESNIE ŚLUB

Niecodzienna uroczystość weselną obchodzono ostatnio w Doruchowie, pow. Kępno. W jednym dniu małżonkowie Wojciech i Marianna Kowalczykowie wydali za mąż swoje trzy córki. Impo-
nująco wyglądał orszak weselny, składający się z trzech młodych par z jednej rodziny, mianowicie z córek p. Wiktoria z p. Alfonsem Michałskim z Katowic, p. Heleny z p. Ignacym Janickim z Godziszewic i p. Antoniny z p. Ignacym Brylkiem z Torzeńca. Wszyscy są abonentami „Siedmiu Groszy“.



Z bliska i z daleka

GÓRY LODOWE NA BAŁTYKU.

Z nastaniem jesiennych chłódów, dwa niebezpieczeństwa zagrażają żegludze morskiej — mgły i góry lodowe, szczególnie groźne dla statków na północnym Atlantyku. To też towarzystwa okrętowe usiłują zapobiec katastrofom przez wprowadzenie specjalnej służby obserwacyjnej i wydawanie telegraficznych informacji o położeniu zaobserwowanych gór lodowych, szybkości i kierunku znoszenia ich przez prądy morskie. Służba taka istnieje również na Bałtyku, obejmując północne i południowe jego wybrzeże aż do Kłajpedy. Litwa i Sowieci nie prowadzą służby obserwacyjnej co do bezpieczeństwa żeglugi na ich wodach.

WIELKA WYSTAWA ANTYBEZBOŻNICZA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Organizacja katolicka „Trinity League“, zwalczająca komunizm i ateizm na terenie Stanów Zjednoczonych, urządza w Nowym Jorku wielką wystawę antybezbożniczą, mającą na celu wykazanie działalności ateistycznej, szerzonej przez komunistów amerykańskich. Będzie to największa dotychczas wystawa antykomunistyczna w Stanach Zjednoczonych. Zgromadzą tu ponad tysiąc dokumentów, dotyczących Rosji, Hiszpanii i Meksyku. — Ołbrzymich rozmiarów tablica przedstawi wszystkie organizacje komunistyczne, istniejące obecnie w Stanach Zjednoczonych i posiadające stały i ścisły kontakt z centralą Kominternu w Moskwie.

TABLICE ORIENTACYJNE DLA LOTNICTWA TRANSOCEANICZNEGO

Angielskie ministerstwo lotnictwa uruchomi w najbliższym czasie szereg tablic, oczekiwanych z wielką niecierpliwością przez lotników, zwłaszcza transatlantyckich. Tablice te pozwolą pilotom określać trasę według położenia słońca, księżyca i gwiazd. Do tej pory lotnicy dla określenia kursu posługiwali się kompasem i radiem, kompas wskazywał kierunek, w którym aparat leci, a kontakt z ziemią przy pomocy radia pozwalał na kontrolowanie dokładności lotu i korygowanie uchybień, które nierzadko mimo kompasu, mogły się wydarzyć.

Zaden z tych sposobów nie jest jednak doskonały, zwłaszcza przy dalszych lotach. Kompas podlega bowiem znacznym wahanom, a radio nie zawsze może okazać pomoc lotnikowi, gdyż zasięg jego jest ograniczony, a prócz tego wszystko zależy od precyzji aparatu, zjawisk atmosferycznych itd. Przy pomocy tablic można będzie ustalić miejsce, w którym aparat się znajduje, z dokładnością do 5 — 10 mil, co odda nieocenione usługi lotnictwu.

TU WYCIĄCI

— 98 —

stów z dobrze udanym rozbawieniem. Oliwła zaś pochwyciła Larry'ego i zaczęła z nim tańczyć na balkonie.

— Moja droga, — rzekła taktownie do Enid pani Bristow. — Pokaż się trochę towarzystwu. Panie tyle słyszały o twojej toalecie i jeszcze nie wszystkie ją widziały.

Enid przysunęła się posłusznie do swej zwierzęciniczki.

— Ależ naturalnie.

Nigdy w życiu nie była taka szczęśliwa.

Na sali major wziął ją pod rękę.

— Już miałem dać ogłoszenie, że mi pani zginęła, — szepnął cicho.

Enid uśmiechnęła się. Była zbyt szczęśliwa, żeby się dąsać, a wiedziała, że w tłumie nic jej od niego nie grozi. W duszy nazwała go „tłustym durniem“.

— Właśnie pani, ułożyłem sobie śliczne ogłoszenie: „Zginął klejnot najczystszej wody, najpiękniejszy na świecie“. Cóż pani na to?

— Nie zachwycam się, — odparła Enid.

Zaczęli tańczyć.

Oczywiście pani Bristow nie zaprosiła siostry majora Widenera, pani Alton Purdy i jego siostrzenic, jakkolwiek mieszkały na tej samej ulicy. Ale jako dobre sąsiadki, panie Purdy wpadały niejednokrotnie bez zaproszenia.

Traf chciał, że właśnie zjawiła się Grace Purdy, jedna z córek. Pani Bristow z trudem opanowała zdenerwowanie.

— Przepraszam, że przyszedłam tak bezceremonialnie. — mówiła Grace. — Ale muszę się koniecznie

nie zobaczyć z wujem Rolandem. Telefonowałam do niego i lokaj objaśnił mi, że wujek jest tutaj.

— Ależ proszę, Grace. Pójdę go poszukać. Ty tymczasem napij się czegoś i zapal papierosa.

Major Widener przestał tańczyć i zaprowadził Enid do kącika, gdzie podawano wodę sodową z whisky. Enid udawała, że pije, żeby nie zwracać uwagi.

Pani Sheldon, poniekawszy kart, szukała majora. Znalazła. Stała w drzwiach z korytarza za ogromnym oleandrem i patrzyła z nienawiścią na Enid i „zdrajcę“. Pani Bristow tymczasem szukała ich gorączkowo wśród tańczących. Chciała zaprowadzić majora do siostrzenicy i nie dopuścić do tego, żeby siostrzenica zobaczyła Enid, bo by ją z wszelką pewnością poznała.

Grace, trzymając szklankę w ręku, poszła popatrzyć na tańczących. W progu zetknęła się z panią Sheldon. Zaczęły rozmawiać. I siostra i siostrzenice spodziewały się, że major w końcu się ustatkuje i ożeni z „Pszczółką“.

— A, Pszczółka? Co słychać? — zapytała Grace.

Pani Sheldon spojrzała na nią i wtedy Grace spostrzegła, że wdówka jest wściekła.

— Pan Roland lubi robić kolosalne głupstwa, — wyrzuciła przez zaciśnięte zęby ta ostatnia.

Jednocześnie Grace Purdy zobaczyła wuja. Nachylony nad Enid, głąkał ją po rączce i mizdrzył się, jak młody głupiec.

— Wielkie nieba! — syknęła Grace.

— Co to znaczy? Kto to jest? — zapytała pani Sheldon.

— Jak to, więc Flora zaprosiła tę dziewczynę...

Humor

NAJWAŻNIEJSZE

— Mój biedny mąż — opowiada młoda wdówka — kupił właśnie bilet i już miał wejść na widowie, gdy nagle zachwiał się i padł martwy na ziemię.

— Straszne, straszne! A czy przynajmniej zwrócił pani pieniądze za bilet?

WYMAGAJĄCY ŻEBRAK

Żebak: Mój przyjaciel powiedział mi dzisiaj, że pan dobrodziej dał mi dziesięć groszy, ponieważ ma tylko jedną nogę.

Pan: Tak, to prawda.

Żebak: W takim razie daj mi pan dwadzieścia groszy, bo ja mam dwie nogi...

SZCZERY

Mamusia okazuje się stoletniemu synkowi swą fotografię z panieńskich czasów:

— Widzisz, synku, tak wyglądałam, kiedy tatuś mnie poznał?

— To ty musiałaś być bardzo bogata!

MĄDROŚĆ WSCHODU

Rząd japoński w nocy, wręczanej ambasadorowi belgijskiemu podkreślił, że akcja japońska w Chinach, jest jedynie aktem obrony.

Dotąd panowała opinia, że najlepszą obroną jest atak. Obecnie okazuje się, że najlepszym atakiem jest... obrona!

— 99 —

WIADOMOSCI SPORTOWE

Dziś sensacyjne zawody hokejowe

B. B. T. E. Budapesz — K. S. „Dąb”

Zgodnie z zapowiedzią, odbędzie się we wtorek i środę inauguracja międzynarodowego sezonu hokejowego na Śląsku. Pierwszym zagranicznym przeciwnikiem naszych hokeistów będzie bardzo dobry zespół B. B. T. E. Budapeszt, który przyjeżdża do Katowic wzmocniony przez najlepszego technika Węgier, dobrze znanego Miklosa orsa Kanadyjczyka Chase'a. Już sam fakt wzmocnienia przez tych dwóch doskonałych graczy, pozwala przypuszczać, że przeciwnik gości, drużyna K. S. Dąb staje przed nielada trudnym zadaniem. Ponadto mecz budzi tym większe zainteresowanie, że w drużynie węgierskiej widzimy 6-ciu graczy zespołu narodowego Węgier, którzy tuż przed olimpiadą w Garmisch Partenkirchen pokonali reprezentację Śląska w stosunku 7:2 i 7:0. Katowiczanie będą więc musieli wyczerpać wszystkie siły, by zrewanżować się za porażki.

Drużyna węgierska zagra w następującym składzie: Bramkarz: Gath; obrońcy: Barcza, Reindl; pierwszy atak: Haray, Miklos, Szamosy; drugi atak: Helmecezy, Chase (Kanada), Magyar, rez. Blasy.

Jeżeli chodzi o Dąb, to zasadniczo nie sądzę, że w zespole tym żadne zmiany. Skład Dąb wy-

glądać będzie następująco: Tarłowski, Brodowski, Arlt, Kneclński, Kasprzycki, Urson, Kunert, Kucer i Bala.

W drugim dniu pobytu drużyny węgierskiej w Katowicach, w środę, przeciwnikiem B. B. T. E. będzie również drużyna Dąb, lecz wzmocniona trójką krakowską. Będzie to niewątpliwie ciekawym eksperymentem, gdyż wiadomo, że obok szybko strzelnego ataku krakowskiego, Dąb posiada dobrą taktykę defensywną. W związku z tymi meczami, zwracamy jeszcze raz uwagę, że kierownictwo Dąb, by umożliwić wszystkim zobaczenia tych atrakcyjnych me-

czów, postanowiło odpowiednio zniżyć ceny biletów, jednak tylko w przedsprzedaży, którą urządzono w firmie „Sport” w Katowicach, przy ulicy 3-go Maja 22. Bilet zakupiony w przedsprzedaży jest ważny na jeden mecz. Cena biletu w przedsprzedaży wynosi: stojący — 75 groszy, trybuny — 1.25 zł., łoża — 2 zł. Przy kasach wieczornych przed meczem: stojący — 1 zł., trybuny — 1.50 zł., łoża — 2.50 zł.

Należy się spodziewać, że publiczność Śląska w całej pełni zrozumie wysiłki organizatorów i licznie przybędzie na te atrakcyjne mecze hokejowe.

Pierwszy slalom w konkurencji międzynarodowej

Garmisch Partenkirchen. Na Zugspitzeplau odbył się w tym sezonie pierwszy slalom narciarski. W konkurencji panów zwyciężył R. Cranz (Niemcy) czas 50 sekund, przed (Baderem (Niemcy) 50.8, Kreuzerem (Austria) 56.6. Wśród pań pierwszą była mistrzyni olimpijska Christel Cranz, czas 1.08 przed K. Grasegger.

Skład reprezentacji szermierczej przeciw Niemcom ustalony będzie we wtorek

Skład reprezentacji Polski w szermierce na mecz z Niemcami 11 grudnia we Frankfurcie nad Menem ustalony zostanie we wtorek. Zawodnicy przejdą krótki trening i rozegrają 4-go grudnia mecz sparingowy z kombinowanym zespołem warszawskim.

NIEDZIELNE KOBIECE ZAWODY SZERMIERCZE.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną doroczne ogólnopolskie kobiece zawody szermiercze na florecie o puchar wędrowny, ufundowany przez zarząd Polskiego Związku Szermierczego. W zawodach weźmie udział 14 zawodniczek.

Rosja wstąpi do FIFA?

Praskie koła piłkarskie, które, jak wiadomo, utrzymują ścisły kontakt z Rosją Sowiecką zapewniają, że Rosja Sowiecka wstąpi do międzynarodowej federacji piłkarskiej już z dn. 1-go stycznia 1938 r. W ten sposób Rosja Sowiecka będzie mogła utrzymać kontakt z piłkarzami Środkowej Europy.

Portugalia - Hiszpania Narodowa 2:1

W Portugalii w miejscowości Vigo rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Portugalią i reprezentacją powstańców hiszpańskich. Zawody zakończyły się zwycięstwem Portugalii w stosunku 2:1. Do przerwy wynik był bezbramkowy.

Holandia - Luksemburg 4:0 (1:0)

W Rotterdamie odbył się mecz piłkarski eliminacyjny o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacją Holandii i Luksemburga. Zwyciężyła zdecydowanie Holandia w stosunku 4:0 (1:0).

Arsenal Londyn - Racing Club Paryż 2:0

Międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy londyńskim Arsenalem i paryskim Racing Clubem wygrali Anglicy 2:0.

SK PILZNO — AIK STOKHOLM 3:2 (1:1)

W Pilźnie (Czechosłowacja) w obecności 4000 widzów mistrz Szwecji poniósł porażkę w stosunku 3:2 (1:1).

KLESKA POLONII KARWIŃSKIEJ

W niedzielę w mistrzostwach dywizji morawsko-ostrowskiej Polonia z Karwiny doznała przykrych porażki z Moravią z Brna w stosunku 8:1 (5:0).

— Bologna w niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Włoch poniosła porażkę z Treścią 1:3. Lazio przegrał z Napoli 0:1. Leader tabeli Ambroziana pokonała Ligurię 2:1.

Duńczycy pokonali Finów

W Odense odbył się międzypaństwowy mecz bokserki między reprezentacjami Danii i Finlandii. Duńczycy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. Jedyne punkty dla Finów zdobyli Lethinen i Suhonen.

WYJAZD DRUGIEJ REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ DO NIEMIEC ODWOŁANY

Polski Związek Bokserski otrzymał od związku niemieckiego wiadomość, że projektowane mecze pomiędzy drugą reprezentacją Polski w Dreźnie 3 grudnia i Kolonii 5 grudnia zostały odwołane.

Kłopoty PZB ze składem do Norwegii

Zestawienie reprezentacyjnej ósemki pięściarskiej napotyka na nieprzewidziane trudności. Wątpliwy jest udział Chmielewskiego, któremu robi się pod pachwiną wrzód, oraz Węgrowskiego.

Reprezentacja Polski będzie prawdopodobnie zestawiona z następujących bokserów: Rotholc, Koziółek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Kilmecki.

Decyzję o udziale Chmielewskiego i Węgrowskiego powzię władze bokserskie prawdopodobnie we wtorek. Biorąc pod uwagę niedostateczną formę w czasie ostatnich zawodów Czortka, Woźniakiewicza, Kolczyńskiego i Pisarskiego należy obawiać się o wynik zawodów naszej reprezentacji, w której jasnymi punktami są w tej chwili jedynie Rotholc i Koziółek.

Gimnastyczne mistrzostwa Polski

Kosman mistrzem wśród panów. — Majowska ustępuje Skirlińskiej

W Bydgoszczy odbyły się w sobotę i niedzielę mistrzostwa Polski w gimnastyce przyrządowej w konkurencjach męskich i kobiecych.

Otwarcia zawodów dokonał prezes Dzielnicy Pomorskiej Sokół, adwokat Towaszewski z Torunia. Z ramienia przewodnictwa związku przemawiał nac. Bączyński, wskazując, że mistrzostwa tegoroczne są pierwszym egzaminem zawodników i zawodniczek przed wielkim sezonem międzynarodowym, obejmującym w tym roku 6 poważnych spotkań zagranicznych. Po odegraniu hymnu narodowego rozpoczęły się zawody, obejmujące w pierwszym dniu ćwiczenia obowiązkowe na drążkach, koniach, poręczach i wolne. Na starcie znalazła się elita polskich gimnastyczek i gimnastyków z wyjątkiem zeszłorocznego mistrza Dolowego, który uległ ostatnio poważnej kontuzji nogi. Z pań startowało 13 zawodniczek, z panów — 16.

Po pierwszych ćwiczeniach na czoło wśród pań wysunęła się Majowska, a wśród panów Pietrzykowski i Kosman. W drugim dniu zakończono ćwiczenia obowiązkowe i wykonano ćwiczenia dowolne również punktowane do mistrzostw.

Mistrzem Polski na r. 1937-38 w gimnastyce przyrządowej w punktacji ogólnej został:

- 1) Kosman (Warsz.) — 100.025 pkt.
- 2) Pietrzykowski (Warsz.) — 105.600 pkt.
- 3) Gryszka (Śląsk) — 101.225.
- 4) Ślosarek (Śląsk) — 100.075.
- 5) Breguła (Śląsk).
- 6) Bylina (Bydgoszcz).
- 7) Pradela (Śląsk).
- 8) Radojewski (Poznań).
- 9) Rost (Śląsk).
- 10) Śladek (Śląsk).

Mistrzynią Polski w punktacji ogólnej została Skirlińska (Kraków) — 73.175 pkt.,

- 2) Majowska (Katowice) — 73.150.
- 3) Sierońska (Świętochłowice).
- 4) Stępińska (Kraków).
- 5) Noskiewiczówna (Warszawa).
- 6) Osadnikówna (Katowice).
- 7) Wojciechowska (Kraków).
- 8) Lubańska (Warszawa).
- 9) Zawadzianka (Katowice).
- 10) Luczyńska (Poznań).

Rewelacją mistrzostw był 20-letni Ślązak Gryszka, który zajął 3-cie miejsce w punktacji ogólnej. Organizacja wzorowa. Zainteresowanie zawodami, zwłaszcza w drugim dniu duże.

6 meczów międzypaństwowych gimnastyków polskich

Polski Związek Tow. Gimnastycznych — Sokół ustalił tegoroczny program międzynarodowych występów naszych gimnastyków i gimnastyczek.

W dniach 18 i 19 grudnia w Nowym Sadzie (Jugosławia) Polska bierze udział z Czechami, Bułgarami i Jugosłowianami udział w czwórmeczu państw słowiańskich.

W lutym odbędą się w Warszawie zawody gimnastyczne Polska — Węgry.

Projektowane jest również drugie spotkanie w Katowicach, Poznań lub Bydgoszczy.

W marcu w Katowicach odbędzie się mecz Polska — Jugosławia. Po meczu tym drużyna jugosłowiańska zamierza urządzić objazd prowincji.

W kwietniu gimnastycy nasi wyjeżdżają do Niemiec na spotkanie rewanżowe Polska — Niemcy. W drodze na to spotkanie odbędą się w dwu miejscowościach nadgranicznych pokazy propagandowe gimnastyków.

W dniach 28 i 29 czerwca polska reprezentacja bierze udział w mistrzostwach gimnastycznych świata w Pradze czeskiej.

Panie czeka jedno wielkie spotkanie w Finlandii, gdzie 16 — 19 czerwca odbędzie się „mala Olimpiada” państw, należących do międzynarodowej federacji gimnastycznej, urządzona z okazji 40-lecia związku fińskiego. Celem przygotowania zawodników i zawodniczek do tych poważnych imprez sprowadzony zostanie ze Szwajcarii trener, a w Warszawie odbędzie się czterotygodniowy obóz treningowy. Nadto na pokazy przybyć mają do Polski Szwedzi.

— Celem ostatecznego wyeliminowania reprezentacji Polski na czwórmecz państw słowiańskich w Jugosławii, odbędzie się 8 grudnia br. mecz Śląsk — Dzielnica Mazowiecka w Łodzi. Na mecz ten wezwanych zostanie 12 najlepszych gimnastyków, wyłonionych w czasie mistrzostw Polski w Bydgoszczy.

Czeszy hokeiści znaleźli pogromców

Szwajcaria - Czechosłowacja 5:1 (0:0, 3:0, 2:1)

W Zurychu, w niedzielę późnym wieczorem odbył się oficjalny międzypaństwowy mecz hokejowy Czechosłowacja — Szwajcaria. Jak wiadomo hokeiści słowacy na terenie międzynarodowym odnieśli szereg zdecydowanych zwycięstw, górując nad najlepszymi zespołami Niemiec, Austrii i Węgier. Natomiast o Szwajcarach, którzy grali jedynie u siebie nie wiele było w tym sezonie słychać. To też niedzielne zawody oczekiwane były z ogromnym zainteresowaniem, oboje bowiem nacje uchodzą w tej chwili po Kanadzie i Anglikach za zespoły, które na zbliżających się mistrzostwach świata w Pradze odegrają bardzo znaczącą rolę.

Zawodowi odbyli na „Dolderbahn” przy-

glądało się 10 tysięcy widzów. Czesi ponieśli nieoczekiwanie wysoką porażkę, w stosunku 5:1 (0:0, 3:0, 2:1). Atak „ni”: Cattini I, Cattini II i Toriani okazał się niezwykle celnie strzelającym i potwierdził opinię zeszłoroczną najlepszego ataku Europy.

Pierwsza trzecja upłynęła bezbramkowo. W drugiej prowadzenie zdobył II. Cattini, a następnie Toriani podwyższył wynik 2:0, a gracz drugiego ataku gospodarzy Badrutt na 3:0. W ostatniej tercji rezerwowi gracz Czechosłowacji Hurty zdobywa honorowego gola. Po tym następuje lumbardowanie bramki Czechów przez atak „ni”, w czasie którego padają dwie dalsze bramki zdobyte przez Cattinich.

Segda mistrzem w szabli

W niedzielę zakończone zostały indywidualne mistrzostwa szermiercze Polski. Tytuł mistrza zdobył Segda (Warszawianka), który odniósł 5 zwycięstw, ponosząc tylko jedną porażkę. Największym faworytem mistrzostw był Sobik, ale ten ostatni, mając cztery zwycięstwa i ani jednej porażki skreślił nogę i lekarz związ-

- 1) kowy polecił mu wyciąć się z zawodów.
- 2) Zaczek 4 zw. 2 por.
- 3) Kaczmarek (Śląsk) 3 zw. 3 por.
- 4) Kazimierowicz (Łódź) 3 zw. 3 por.
- 5) Kamala (Śląsk) 2 zw. 4 por.
- 6) Pászek (Śląsk) 2 zw. 4 por.
- 7) Frydrych (Warszawa) 2 zw. 4 por.

Sport na Śląsku

MKS. KATOWICE — KS. DĄB REZ. 2:1 (1:0, 0:1, 1:0)

Powyższy mecz hokejowy rozegrano w poniedziałek po południu. Zakończył się on nieznacznie i zaskakującym zwycięstwem MKS-u, w stosunku 2:1.

Gra była bardzo ciekawa. Obie drużyny grały z niezwykłym poświęceniem i mecz przebiegał w bardzo szybkim tempie. Podobały się przede wszystkim lotne i dobrze ze sobą zgrane ataki MKS-u. Najciekawszym indywidualistą był Jarecki, następnie Nowak, Szweda i Kłukowski. Cała drużyna MKS przewyższała rezerwę Dąb wolą zwycięstwa i dobrym zgraniem.

W zespole Dąb nie wybił się nikt specjalnie. Wszyscy grali egoistycznie, wykazując zupełny brak zmysłu do gry kombinacyjnej.

Pierwszą bramkę zdobył dla sympatycznych gimnazjalistów Kłukowski z dobrego zagrania z Nowakiem. Dąb wyrównał na początku trzeciej, lecz pod koniec gry Nowak ustalił wynik dnia.

W drużynie Dąb wyróżnił się Paprosch i Starzyński.

— Zarząd Naprzodu z Rudy Śląskiej prosi nas o zaznaczenie, że w niedzielnym spotkaniu o mistrzostwo w Orzegowie: Naprzód — Orzegów, złamanie doznał gracz Naprzodu, a nie Orzegowa. Gra drużyny orzegowskiej prowadzona była bardzo nie fair, co było powodem wypadku.

Obrady prezesów okręgów narciarskich

W niedzielę odbyło się w lokalu Pol. Zw. Narciarskiego w Krakowie zebranie prezesów wszystkich okręgów PZPN, celem omówienia spraw związanych z realizacją programu w nadchodzącym sezonie zimowym. W konferencji uczestniczyli: z okręgu Warszawskiego — plk. Barzykowski, z Wileńskiego — red. Niciecki, z Łwowskiego — dr. Majewski, z Podhalańskiego — Schabenbeck, z Krakowskiego — dr. Kowenicki, z Śląskiego — mgr. Rieger, z Grodzkiego — kpt. Dobrowolski, z Przemyńskiego — plk. Kawiński, z Pomorza — Kijaniówna i z Wolynia — Gronowski. Obradom przewodniczył dr. Boniecki. Referat organizacyjny i turystyczny wygłosił dr. Żalski. Sprawy wyszkoleniowe referował mjr. Lubicz-Nycz, sportowe — p. Grosman i narciarstwo nizinne go plk. Barzykowski.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, trwająca kilka godzin, która dotyczyła ustaleń wytycznych dla prac w okręgach i zaniebierania ich z poczynaniami zarządu głównego P. Z. N. Główny nacisk kładziono na kontynuowanie prac wyszkoleniowych, organizacji obozów dla instruktorów i kandydatów na instruktorów.

Ze spraw sportowych omawiano sposoby ożywienia ruchu narciarskiego w okręgach m. inn. przez organizowanie meczów międzyokręgowych, skoordynowanie ruchu turystycznego, poruszenie szereg nowych pomysłów przy organizowaniu tradycyjnych rajdów narciarskich, które mają być połączone z zawodami dla niezawodników.

Wysunięto projekt, aby międzynarodowy mecz Związków Strzeleckich Finlandii, Estonii, Łotwy i Polski odbył się w ramach marszu szlakiem Żułów — Wilno, a nie jak pierwotnie projektowano w Zakopanem, dla którego zawody te nie byłyby tak atrakcyjne.

W narciarstwie nizinnym główny nacisk położono na sprawy wyszkoleniowe.

Przydział terenów okręgowych, krajowych w sezonie nadchodzącym napotyka na wiele trudności, gdyż żaden z dotychczasowych trenerów nie będzie mógł opuścić Zakopanego, jak np. Br. Czech, który stale będzie zajęty w Zakopanem i na Śląsku, inni zaś, jak Orlewicz, studiuje w Krakowie, Ustupski w CIWF, a Bochezek jest chory.

POSZUKUJĄ PRACY

POSZUKUJĘ pracy jako spawacz, tokarz, ślusarz w okolicy Katowic. Ignacy Gradek, Boro-wiec 228, Szczakowa 1. 11238

CZELADNIK piekarski obeznany w piernikarstwie szuka zajęcia. Oferty „Siedem Groszy” Chorzów pod „Piekarsz 548”. 11245

WOLNE POSADY

UWAGA domokrzęcy. Dzienny zarobek 10 zł. „Pexil”, Katowice, Sobieskiego 20. 11063

FRYZJERKA dzielna i solidna na stałą posadę od zaraz lub 15. 12. potrzebna. K. Potschmiela, W. Hajduki, ulica 16-go Lipca 21. 11240

POTRZEBNI do składu, dziewczyna powyżej lat 18-tu, oraz chłopiec z przysposobieniem kupieckim. Ernest Joško, Tala Targowa. 11243

WOLNE POSADY

2 POKOJE z kuchnią w nowym budynku w Katowicach II, dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Oferty do „Siedmiu Groszy” pod „Bezdzietne”. 11239

MIESZKANIE 4 pokoje zaraz do wynajęcia. Mysłowice, Polna 1 m. 3. 11241

SPRZEDAŻE

SPRZEDAM okazjnie skrzypce mistrzowskie stare, piękny ton, nuty na skrzypce i fortepian tylko klasyków. Oferty pod „Tylko gotówką” do „Siedem Groszy”. 11081

MASZYNY do szycia Singera, Pfaffa, do PISANIA biurowe i walizkowe poleca okazjnie naj-taniej KATOWICE, Gliwicka 24a. 10401

PIECMASZYN wzoru westfalskiego pieką chleb i gotują razem. Są mocniejsze i tańsze. Hajduki, Sobieskiego 20 m. 9. 11244

KUŹNIĘ dzierżawną kompletnie urządzoną (lub same narzędzia) tanio sprzedam. Świętochłowice, Kolejowa 2, kuźnia. 11246

LOKALE HANDLOWE

SKŁAD z pokojem do wynajęcia. Katowice-Li-gota, Załęska 41. 11242

RÓŻNE

NA RĘCE ZNISZCZONE krem „Gładzik” Rede-ra”, tuba 50 gr. Składy: Bielsko, Drogeria Po-laczka; Katowice, Drogeria pod „Kościuszką”. 10360

LEKARZ-DENTYSTA Baumgarten z Berlina, przyjmuje Katowice, Młyńska 5. Usuwanie bez-bolesne. Nowoczesne Laboratorium Zębów. — Rentgen Kwarcówka. — Ceny przystępne. — Telefon 341-64. 10361



— Abon. nr. 78711 St. Rydułtowy. W każ-dym razie radzę należność plus koszty zapłacić a potem wnieść zażalenie do Urzędu wojewódz-kiego.

— Stały Czytelnik z Dąbrowy. Do badania lekarskiego przed komisję wojew. musi się pan stawić. Koszty podróży i diety dzienną pokryje Z. U. S.

Straszliwa zbrodnia inżyniera

Zabił żonę, poćwiartował ją i spalił

W sierpniu b. r. zaginęła bez wieści w zagadkowych okolicznościach żona inżyniera Józefa Kamila Horaka, zamieszkałego w Pradze.

Początkowo przypuszczano, że Hora-kowa popełniła samobójstwo, później jed-nak w toku śledztwa podejrzenie o doko-

nanie zbrodni skierowało się przeciw Hora-kowi, którego w tych dniach aresztowano.

Policja przeprowadziła w mieszkaniu Horaka szczegółową rewizję, w wyniku której władze uzyskały dowody przeciw in-żynierowi.

Horak po kilkugodzinnych przesłucha-

niu przyznał się do popełnienia zbrodni i opisał dokładnie jej przebieg. Krytyczne-go dnia sierpniowego, wieczorem, żona je-go wróciła do domu. Horak leżał już w łóżku, ukrywając pod poduszką młotek. Gdy Horakowa zasnęła, mąż uderzył ją kilkakrotnie młotkiem silnie w głowę, za-bijając ją na miejscu.

Gdy się upewnił, że żona już nie żyje, przeniósł zwłoki do łazienki, wykopał je, a następnie poćwiartował wielkim nożem kuchennym. Silniejsze kości przepiłował przy pomocy piły. Następnie wzniesił w piecu ogień i poćwiartowane części zwłok spalił. Spalenie zwłok trwało od soboty godz. 2-giej nad ranem do niedzieli wie-czora.

W toku śledztwa wyszło poza tym na jaw, że Horak nazywał się dawniej wła-ściwie Prochazka. Morderca przed kilku dniami bawił jako przedstawiciel pewnej firmy praskiej w Rumunii.

Do ostatniej chwili przed aresztowaniem pracował w fabryce broni.



Święto Podchorążego w Katowicach. Przysięga wojskowa strzelców z cenzusem na rynku w Katowicach

Ag. Fot. „Siedmiu Groszy” Czesław Dańka

Domy bez kominów

W Toskanii, na południe od Florencji, i Pizy, znajduje się obszar włoskich gei-zerów w języku miejscowym zwanych „fumarolami”. Ta 150 km. kwadrat liczą-ca okolica przed milionami lat pokryta była kraterami zielejących ogniem wulka-nów. Z licznych szczelin i otworów w zie-mi wydobywają się obecnie olbrzymie ilości pary wodnej, a od czasu do czasu i strumienie gorącej wody. Siła, z jaką wy-dostaje się z pod ziemi para, wynosi prze-szło 1 atmosferę. Przy odpowiednim zam-knięciu takiej fumaroli i uregulowaniu swobodnego poniekąd wydobywania się

pary — otrzymać można ciśnienie około 100 atmosfer. Podobne źródła pary znaj-dują się oprócz Toskanii jeszcze tylko w Japonii i Islandii, te ostatnie nie są jednak-że tak dogodne dla eksploatacji jak fuma-role włoskie.

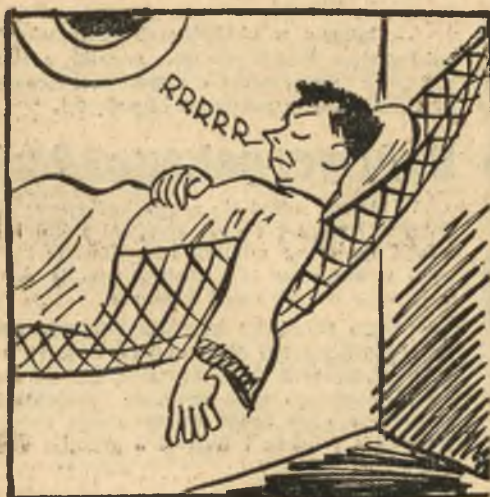
Na pomysł wykorzystania gorących źródeł we Włoszech wpadł w roku 1818 inżynier Fr. de Larderel, którego mia-nem, w uczczeniu wiekopomnych zasług ochrzczono jedną z miejscowości w oko-licy źródeł tokańskich. Larderel był pierwszy, który poddał myśl wykorzystania energii tkwiącej w gejzerach włoskich

do celów przemysłowych. Jemu zaw-dzięcza technika ten nowy rodzaj siły mechanicznej. Po raz pierwszy jednak u-żyto siły pary wodnej i ze źródeł tokań-skich w celu przemysłowym dopiero w wieku XX-tym, budując potężne turbiny o bardzo niskim ciśnieniu.

W roku 1917 dostarczył okręg Larderello przeszło 9.000 kilowatów energii elektrycznej, wytworzonej przy pomocy turbin poruszanych parą z tokańskich źródeł. Mniej więcej 3.000 kilowatów dostarczyły okręgi: Sernazano, Castel-nuovo i Lago. Równocześnie z wywier-conych w ziemi otworów, z których trys-kała gorąca woda i strumienie pary wodnej, pobierano około miliona kilogramów pary w ciągu godziny. Przy pomocy tej siły znaczną część prowincji tokańskiej zaopatrzone w światło elektryczne i od-dano do użytku siłę pędną do motorów w miejscowych fabrykach i warsztatach me-chanicznych.

W ciekawy sposób wyzyskała swe źródła podziemnej pary i wody gorącej Islandia. W stolicy wyspy Reykjavik wszystkie domy posiadają centralne ogrzewanie i piece kuchenne „opalone” parą z gejzerów. Domy buduje się za-tem bez kominów. Jest to więc bodaj je-dyne na świecie miasto, w którym miesz-kańcy nie odczuwają zmory sadzy i dy-mu, unoszących się ciężkimi chmurami ponad ulicami.

Przygody Bezrobotnego Froncka



Spi głęboko pan kapitan po całego dnia udękach; chraple głośno, a s hamak zwisa mu bezwładnie ręka.



Spi? To dobrze. Teraz wszystko „programowo” się odbywa; Froncek teraz s wielkim szyklem kapitański mundur wdziewa.



Jeszcze chwila i nasz Froncek ubrał się od stóp do głowy; teraz trzeba po cichutku wyjść na pokład okrętowy.



Stoi Froncek na pokładzie s dumną miną admirała; nikt nie pozna w nim chińskiego, dawniejszego generała...

CENĘ OGŁOSZEŃ oblicza się polami, o wymiarze 35 mm. na jedną szpal-tę, przy 4 szpaltowym układzie, szerokość szpalty 67 mm. 1 pole na stro-nie pierwszej 40.— zł. 1 pole na pozostałych stronach 20.— zł. — Wielkość ogłoszenia może być tylko pół pola, jedno pole, półtora pola itd. Najmniej-szy wymiar liczymy pół pola, wyjątkowo przy dgoszeniach mierzących po-nad 2 pola, uwzględniamy różnicę do ¼ pola. Ogłoszenia kolorowe 50 proc. drożej. Zastrzeżeń miejsca w „Siedmiu Groszach” nie uwzględniamy. Dro-bne ogłoszenia za słowo 0.20 zł., dla poszukujących pracy za słowo 0.10 zł. Pierwsze słowo oraz słowa tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Miesięczny abonament „7 Groszy” z dostawą do domu przez agentów lub przez pocztę w kraju zł. 2.31. — Przy zamówieniu w urzędzie poczt. zł. 2.41.

Redakcja: Katowice, Sobieskiego 11. Telefon 34-981. P. K. O. nr. 301.746.

UWAGI OGÓLNE: Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia, oraz za zgubę lub zniszczenie matryc. Omyłki i drobne usterki techniczne, które nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do ża-dania zwrotu należności, ani nie zobowiązują do bezpłatnej powtórki ogło-szenia. Reklamacji nadesłanych po upływie 15 dni od daty otrzymania ra-petit. Dział ogłoszeń czynny od godz. 8—18. Ogłoszenia z oznaczeniem ter-minu, przesłane z opóźnieniem, zamieszczamy w najbliższym numerze, o ile w zleceniu nie zaznaczono wyraźnie: „w innym terminie nie umieszczać”.